Nr. 19. Kraków, dnia 24 Stycznia — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują miejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Mariacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** zł. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . . **2** zł. **10** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** zł. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** zł. **50** c.

Kraków, 23 stycznia.

Dwudziesty trzeci raz święcimy dzień, w którym naród polski w szlachetnej dumie rzucił się na nieprzyjaciela i poniósł straszną klęskę materyalną, okupując natomiast krwią szlachetnych — wolność ludu.

Po stłumieniu powstania rozpoczęło się straszne dzieło tępienia narodowości polskiej. Wtedy to pod pozorem spółczucia dla klęsk narodu powstała szkoła „nowych historyków", twórców „trzeźwych poglądów politycznych i historycznych", która szyderstwem oplwała rozpaczliwą walkę z przemocą, dopatrując się „błota" na dnie styczniowego powstania.

Nie umiano poznać i zrozumieć tej wielkiej i szlachetnej miłości ojczyzny, jaka rozpierała piers ówczesnego pokolenia, nie umiano ocenić ogromu poniesionych w r. 1863 ofiar, więc dopatrzono się „błota".

Jakikolwiek wyrok wyda sąd potomnych na twórców i wykonawców styczniowego powstania, było ono, temu nikt zaprzeczyć nie może, wspaniałym obrazem poświęcenia dla sprawy wolności i sprawiedliwości.

Święcenie więc takiej pamiątki zawsze jest wzniosłem, bo jest święceniem chwalebnej dla ducha polskiego rocznicy.

Przypominanie zaś przykładów wielkiej miłości ojczyzny dziś jest potrzebniejszem niż kiedykolwiek w obec niezaprzeczonego poniżenia godności narodowej, osłabienia żywotności ducha narodowego, w obec powszechnej obojętności dla sprawy publicznej, odrętwiałości wreszcie, wyzuwającej nasze społeczeństwo od chęci i zdolności do legalnej nawet obrony — co wszystko niestety, ku wielkiemu zgorszeniu patryotów, z Krakowa wzięło początek.

Pod Wawelem wyłoniła stę około 1869 roku „polityka przyszłości", która fatalnie wpłynęła na teraźniejsze nasze życie narodowe. Ztąd wyszła teorya bezwzględnej uległości dla każdego rządu, polityka „interesu narodowego" pod jakimikolwiek rządami, teorya o rządzie moralnym i tym podobne doktryny, osłabiające wiarę w narodową przyszłość.

Przed kilkoma dniami jeden z członków krakowskiego stronnictwa w szlachetnem uniesieniu wyraził się w Sejmie, iż Galicya powinna być „modelem" dla innych dzielnic Polski.

A jakiż to „model" wyszedł z rąk szkoły krakowskich polityków, od lat blisko dwudziestu dzierżących ster rządów w kraju? Niestety „model" ten pod względem politycznym nie ma siły, pod względem społecznym nie ma spójni i hartu, pod względem zaś ekonomicznym jest on plastycznym obrazem biedy i nędzy.

Kapłani „polityki przyszłości" przez bezwzględną uległość dla rządu doprowadzili kraj do materyalnej ruiny, a nie umieją czy nie chcą korzystać z praw jakie posiadamy; przez deptanie uczuć narodowych i naigrawanie się z poświęceń dla sprawy ojczystej osłabili oni ducha publicznego; przez tępienie wszelkiej samodzielności zmarnowali w służalczej szkole najlepsze siły umysłowe, w młodzieży wreszcie wyziębili uczucie patryotyzmu.

Tego rodzaju destrukcyjna praca gorzkie dla „moralnego rządu" wydać musiała owoce i dziś już na każdym kroku, nie wyłączając i Sejmu, stronnictwo krakowskie doznaje porażki i wpływu nie wywiera ani na stare ani na młode pokolenie, choć była chwila, że całe nasze społeczeństwo gotowe było rządów jego słuchać.

A dla czego tak się stało? Bo ci politycy, którym się zdawało, że dorośli do wysokości moralnego w Polsce rządu mocą swego urodzenia i przewagi intelektualnej, chcieli dokonać rzeczy niemożliwej. Chcieli oni mianowicie w celu wyłącznego panowania wcisnąć całe życie narodowe w ciasne ramy swych doktryn polityczno-społecznych — i to z taką zapalczywością, że zapominali o bratniej zgodzie i sprawiedliwości.

Wrzekomi ci mężowie stanu pragnęli wytyczać nowe drogi dla pracy narodowej, nie chcieli atoli uznać, że siła narodowa nie spoczywa wyłącznie w umysłowym rozwoju i w materyalnym bycie, lecz że do objawienia się jej niezbędny jest trzeci czynnik niemniej od tamtych dwóch ważny i rozstrzygający, to jest siła moralna w postaci miłości ojczyzny i gotowości do ofiar na rzecz publicznego dobra.

Owa szkoła polityczna zapomniawszy o tym wielkim potężnym czynniku życia narodowego, łączącym wszelkie usiłowania ku dobru i szczęściu ojczyzny w jedną harmonijną całość, lekceważyła owo święte uczucie miłości ojczyzny, które ożywia społeczny i polityczny żywot, przenika wszystkie cząstki i podnieca wszystkie siły narodu. Naród pozbawiony tego ognia miłości ojczyzny jest zaiste jakby wulkanem wypalonym, wydającym z siebie zamiast wielkiego ognia — tylko popiół i błoto!

Dzieje też wskazują jak potężnym czynnikiem naszego życia była — miłość ojczyzny. Ona to jedna ochroniła skołataną nieszczęściami Polskę od zupełnej zagłady. I dla tego każda rocznica wielkich historycznych wypadków powinna przypominać nam obowiązek pielęgnowania owej wzniosłej polskiej cnoty.

W obecnej najstraszniejszej dobie porozbiorowego życia, gdy wrogowie coraz głębiej z dniem każdym wciskają nam koronę cierniową, miłość ojczyzny jest niewątpliwie najpotężniejszą dźwignią bytu i rozwoju narodowego. Miłość ta jednak nie powinna się dziś objawiać w postaci romantycznych wybujałości i patryotycznego frazesu, nie unosić się w wyobraźni, lecz ma się stosować do rzeczywistych stosunków życia, powinna się objawiać w czynach, to jest w spełnianiu powinności, jakie mamy względem ojczyzny. A więc względem utrzymania jej podstawy materyalnej to jest ziemi, którą nam wydzierają, względem popierania polskiego przemysłu i handlu, względem szerzenia oświaty i krzewienia ducha narodowego w ludzie, a dalej względem stania na straży interesów społecznych i podniesienia nazwiska narodowego do czci i godności przez osobistą pracę i poświęcenie dla ogółu. Zbawienie nasze zależy dziś wyłącznie od należytego stopnia cnoty, siły, światła, moralności i działania w życiu prywatnem i publicznem. Wyrabiajmy tę siłę wewnętrzną patrzmy zawsze na tę ojczyznę idealną a będziemy jak powiada Piotr Skarga „na przymówki, wrzaski, gniewy i groźby słupem żelaznym i murem miedzianym".

A jeżeli Galicya ma stać się „modelem" dla innych dzielnic polskich to na niej przedewszystkiem spoczywa odpowiedzialność za pielęgnowanie ducha miłości ojczyzny, gdyż nam jednym wolno myśleć, działać i rozwijać się na polu narodowem.

W kraju naszym uczucie miłości ojczyzny podupaść niestety musiało jeżeli kilka jednocześnie pism podniosło w ostatnich czasach myśl zakładania towarzystw patryotycznych.

Niech wspomnienia powstania styczniowego i wielkich w niem wzorów poświęcenia siłę wewnętrzną z miłości ojczyzny płynącą w nas utrzymują i potęgują. Pracujmy za siebie i za braci, nad któremi zawisła krwawa niedola!

Mowa posła Stanisława Madejskiego

wypowiedziana na dwudziestem drugiem posiedzeniu Sejmu w sprawie zakresu działania tegoż.

(Dokończenie.)

Wiadomo panom, że gminy są obowiązane do zaopatrywania ubogich o tyle, o ile nie obowiązane są do tego inne osoby na podstawie prawa cywilnego. Są tam rozmaite przepisy, nareszcie między innemi jest przepis ten, że gmina w razie chwilowej potrzeby, obcemu ubogiemu nie może odmówić wsparcia potrzebnego, więc musi go dać; ma ona potem regres, pretensyę o wynagrodzenie szkody, którą przez to poniosła, i ma wybór udać się albo do gminy tej, do której ubogi przynależał, albo do osób, które do tego są obowiązane, bądź z prawa cywilnego, bądź z prawa prywatnego.

Proszę Panów! Zważcie, ta gmina, która tymczasowo wspiera ubogiego z tego tytułu, z tego też tytułu ma pretensyę o odszkodowanie. Ta pretensya może mieć dwojaki tytuł, albo z prawa cywilnego, n. p. do ojca, który jest obowiązany nieletnie dziecko zaopatrywać, a nie zaopatruje — to jest tytuł prawny cywilny, albo tytuł prawa publicznego, gdy się nie trzyma tych osób, które są obowiązane według prawa cywilnego.

I co znajdujemy w §. 38? Konsekwencyę tej zasady, którą przedtem wypowiedziałem, i to zupełnie jasną, bo jest powiedziane, że „do sądu należą te pretensye, z któremi występują gminy z powodu łożonych kosztów pielęgnowania lub zaopatrywania, przeciw osobom, do zaopatrzenia według prawa cywilnego zobowiązanym" — więc z tytułu prawa cywilnego do sądu — §. 39 zaś mówi: „Względem pretensyj, jakie gminy z powodu łożenia kosztów roszczą przeciw osobom, nie z prawa cywilnego, lecz z innych ustaw do tego obowiązanym, lub przeciw gminom, rozstrzyganie ma nastąpić w drodze politycznej" — bez regresu w drodze sądowej. Ba! ustawa dalej nawet poszła, bo ze względu prawa publicznego nawet i w tych pretensyach, które wprost do sądu należą, ingerencya władz politycznych jest tak dużą, że jak władza polityczna ustanowi wysokość kosztów leczenia, to już sądowi kosztów tych alterować nie można.

Tu, w tej ustawie macie panowie przeprowadzoną najkonsekwentniej w świecie zasadę, którą wprzód przytoczyłem i która zupełnie a zupełnie kasuje pierwszą objekcyę, jaka tu w roku 1878 ze strony rządu była przytoczoną. I jabym bardzo prosił JE. p. namiestnika, aby był łaskaw mimo to, że precedens z r. 1878 po jego stronie przemawia, sprawę tę wziąć w swoje ręce i obronę i mimo tego wszystkiego, opierając się na tem twierdzeniu i wywodach, które mnie się zdaje, że są jasne i również precedensem poparte, postarać się o to, aby ustawa w tym duchu, jeśli będzie uchwaloną, życzliwie została przyjętą.

Druga objekcya tyczy się wprost kompetencyi sejmu. Z tym zarzutem spotykamy się bardzo często we Wiedniu. Przyczyną tych objekcyj, źródłem ich, jest wzgląd nieszczęśliwy na § 11 i 12 ustawy zasadniczej z roku 1867, o atrybucyach Rady państwa. Lecz proszę panów, charakter pomienionej ustawy jest ten: w § 11 ustawy zasadniczej wyliczono wszystko, co należy do zakresu działania Rady państwa; w § 12 powiedziano, że to, co nie należy do Rady państwa, należy do sejmów. Otóż proszę panów przeszukać § 11 tej ustawy zasadniczej; tam nigdzie nie jest powiedziane, aby kwestya tego rodzaju należała do Rady państwa; a jeżeli tak jest, więc należy do sejmów. JE. namiestnik powiedział tu, że to nie jest kwestya spraw gminnych, tylko jest kwestyą rozgraniczeń linii demarkacyjnej między sądownictwem a władzą polityczną. Ustawodawstwo w sprawach gminnych należy do sejmu; to nie ulega wątpliwości. Są ramy dane przez ustawy państwowe, i wszystko w obrębie tych ram należy do sejmu. Ale proszę panów, w ramach kwestyj praw gminnych mieszczą się względy polityczne, administracyjne, finansowe, karne, cywilne itd. itd. Więc z natury rzeczy mieścić się tam także musi i coś, co dotyczy sądownictwa. Jest to rzeczą naturalną, bo nie ma osobnego prawa, któreby było gminnem a któreby nie opierało się o nic innego. Wyobraźmy sobie dalej, że w ustawie gminnej nie może być nic, coby miało charakter prawa karnego — nic, coby miało charakter prawa politycznego, bo to wszystko należy według § 11 do Rady państwa. Pozostanie nam wtedy pociecha, że prawodawstwo gminne należy do nas — ale gdzie się ruszymy, to nam nie pozwolą, i jeżeli ruszymy prawo cywilne, powiedzą: przepraszam, to należy do prawa cywilnego; jeżeli prawo polityczne, to powiedzą: to należy do prawa politycznego; jeżeli ruszymy karne, powiedzą: to należy do prawa karnego. Tego tak tłumaczyć nie można. To byłoby tłumaczeniem centralistycznem z r. 1878, danem na to, aby się nas zbyć.

Otóż ja proszę jeszcze JE. p. namiestnika, aby był łaskaw stanąć na stanowisku, wymaganem przez powagę rzeczy, aby wziął kraj w obronę i doprowadził do tego, co jest bardzo ważnem dla rozwoju autonomii krajowej. (Brawo).

Nikt nie może powiedzieć, że to się samo przez się rozumie, iż orzekanie w sprawach odpowiedzialności naczelników gminy wobec gminy, należy do sądu, bo jak przedtem powiedziałem, z natury rzeczy wynikałoby, że nie należy do sądu lecz do władzy politycznej. W § 64 ust. gmin. w zakresie własnym, prawodawczym, wprowadził sejm trzeci ustęp i powiedział: ja chcę, aby orzekanie nad odpowiedzialnością naczelników gminy wobec gminy, należało do sądu. Pytam się, czy jeśliby tego ustępu nie było, czy orzekanie należałoby do sądu? Nie! Jeżeli zaś wolno było wstawić ten ustęp, to wolno go i wyrzucić. I jest to jasnem, że przez to nie zmienia się linii demarkacyjnej. Należało to do artykułu 15 i tam była mowa, czy można zmieniać

WSPOMNIENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA
wojny Bułgarsko-Serbskiej.

(Ciąg dalszy.)

Sukowo jest to po prostu karczma przy moście na Niszawie. Tu obrał książę na dziś kwaterę nocną.

Ale najprzód trzeba wiedzieć, czem jest karczma tego rodzaju. Jest to zwykle chałupa, sklecona z patyków, obrzuconych błotem, pomięszanem ze sieczką. Okna tylko w niektórych są szklane, zwykle zaś mają po prostu — drewniane zasuwy. Podłoga jest z tego samego błota co i mury, nie ma pod spodem ani nasypu, ani piwnic — a w jesieni naciąga wilgoć z gruntu jak w gąbkę.

Ognisko rozłożone w pośrodku izby w owalnem zagłębieniu: dym wydostaje się na zewnątrz — jak umie. W jednym kącie jest szynkwas, ogrodzony drewnianą kratą, a tylko mały otwór służy do wydawania trunków. W lepszych karczmach jest komin przy ścianie z wielkim otworem na zewnątrz, który służy do wędzenia mięsa — zupełnie prostopadły do ogniska. Wiatr miota na ogień deszcz i śnieg i oczywiście zimno tam tak samo jak i na dworze.

W takim tedy, jak tu nazywają: *hanie*, książę pozostał na noc; a że dopiero o 9 posłano po książęce bagaże do Caribrodu, nie można było się spodziewać, żeby prędzej jak nad ranem nadeszły. Postarano się więc o trochę słomy i książę wraz z bratem swoim Franciszkiem Józefem, po prawdziwie spartańskiej kolacyi — z wódki, chleba i wędlin — legł na spoczynek na owej słomie.

My za to nocować musieliśmy na dworze. Zapalono ogień; podciągnęliśmy ku niemu trochę przegniłej słomy kukurydzianej — i tak drzemiąc dygocąc z jednej strony ze zimna, a z drugiej opalając sobie ubranie, przemordowaliśmy długą, listopadową noc.

Z początku — opowiadania sypały się jak z rękawa, a nawet starano się o dobry humor, ale zwolna cisza się zrobiła i każdy pogrążył się w marzeniach. *Nessun maggior dolore....*

Z prawdziwą przyjemnością powitaliśmy blady świt. O myciu się bez ręczników i mydła trudno było myśleć, a nasze facyaty nie odznaczały się wcale czystością. Gdyby tak chociaż szklankę dobrej herbaty można było dostać! ale i tego trzeba się było wyrzec.

Mnóstwo wozów z rannymi, których nocą zbierano, przejechało do Caribrodu. Jednego młodego oficera niesiono na noszach, — był ranny odłamem granatu w pachwinę. Cierpiał strasznie; nie jęczał, ale usta miał do krwi pogryzione z bólu...

Gdy słońce wysunęło się z mgły gęstej, pierwsze strzały armatnie dały się słyszeć.

Po tęgim hauście koniaku powsiadaliśmy na konie, które jeśli wczoraj nie odznaczały się wielką fantazyą, dziś z wielką tylko niechęcią przebierały nogami.

Kłusem ruszyliśmy ku Pirotowi.

Dzień 27 listopada był ostatnim dniem wojny.

Bitwa w dniu tym, była jedną z najbardziej niezrozumiałych i zamglonych z całej kampanii. Ogromna płaszczyzna, na której główna akcya się odbywała, zadymiona wystrzałami armatniemi; bezustanny huk armat na wszystkich punktach; masy nadchodzących ciągle rezerw bułgarskich, które wchodziły w dym; niewiadomość, co się z niemi działo: — wszystko to dziwnie nudne i niemiłe robiło wrażenie.

Idąc ku Pirotowi drogą od Caribrodu, ma się Pirot cokolwiek na prawo; miasteczko tuli się pod górami. Na lewo, wzdłuż pasma gór, ciągnie się płaszczyzną droga do Niszu. Otóż linia bojowa rozciągała się na ogromnej przestrzeni od gór na prawo od Pirotu sterczących — wzdłuż drogi do Niszu — i kabłąkiem przechodziła przez góry, po lewej stronie drogi niszowskiej. Była to przestrzeń 12 kilometrów. My zajmowaliśmy środek tej linii.

Serbskie pozycye były po nad Pirotem na górach — po prawej stronie drogi niszowskiej, lewe zaś skrzydło zamykało samą drogę.

Serbowie bronili się rozpaczliwie: trzeba było brać górę po górze, pozycyę po pozycyi — i to opóźniało ciągle zajęcie Pirotu.

Podsunęliśmy się ku bateryi bułgarskiej, ostrzeliwującej wyżyny, na których Serbowie starali się okopać. Strzelano do Serbów szrapnelami. Tutaj można było spać nawet bezpiecznie, bo granaty serbskie ani połowy drogi nie zrobiwszy, gubiły się w tłustym gruncie płaszczyzny.

Około drugiej z południa ogromna ćma tyralierów bułgarskich zaczęła atakować na wszystkich od razu punktach. Bitwa się ożywiła, ale tylko na chwilę — aby znów potem przybrać ten sam charakter niezdecydowany.

Znudziło mi się tak stać i patrzyć na białe dymy armat. Wsiadłszy na konia, puściłem się wzdłuż linii bojowej ku Pirotowi. Tuż nie daleko ode-drogi, na której stało kilkaset maź bułgarskich, spotkałem Canowa, ministra spraw zagranicznych, który przyjechał z p. Fillionem, korespondentem agencyi *Havas'a*.

P. Fillion zaproponował iść dalej naprzód, aby coś zobaczyć, — bo i on nie był kontent z dzisiejszej bitwy.

Poszliśmy tedy przez pola. Powóz Filliona i mój koń zwolna postępowały za nami.

Uszliśmy tak może półtora tysiąca metrów, aż nareszcie dostrzegliśmy przed sobą bułgarskich tyralierów. Zatrzymaliśmy się więc.

Z powozu, który nadjechał, wzięliśmy derkę i rozłożywszy ją na ziemi, usiedliśmy, ażeby się zapasami, jakie miał Fillion, pożywić.

Po niejakim czasie zbliżył się do nas młody żołnierz z karabinem w ręku, okryty płaszczem i prosił, aby mu dać papierosa.

Podałem mu to, czego żądał. Wziął papieros prawą ręką, ale z trudnością go do ust przybliżał, aby od mojego papierosa zapalić.

— Co ty, potłuczony, że ręką władać swobodnie nie możesz? — spytałem.

— Nie potłuczony — odrzekł, — to, widzisz, tak było: kazano nam iść naprzód, a ja byłem w tyralierach. Podnoszę się i chyłkiem biegnę... a tu *pac!* coś mię w ramię... Ale to nic!...

Odchyliłem płaszcz: cały mundur zbroczony krwią, — powyżej obojczyka dziura w mundurze, — po drugiej stronie, na plecach druga dziura.... Był po prostu przestrzelony na wylot!

— Idź co prędzej do ambulansu... bo cię krew ujdzie! — powiedziałem.

— Ja sobie pójdę wolno... bom bardzo zmęczony: całą noc maszerowaliśmy przez góry....

Dałem mu jeszcze kilka papierosów, za które mi bardzo dziękował i poszedł sobie wolnym krokiem ku ambulansom.

Książę Aleksander miał tego dnia dużo do roboty. Co chwila widzieliśmy go przelatującego galopem wzdłuż linii bojowej.

Kawalerya bułgarska, która dotąd mało dała o sobie wiedzieć, chciała koniecznie tego dnia się odznaczyć. Nie udało się jej to, pomimo najlepszych chęci.

Parę szwadronów serbskiej kawaleryi ukazało się po prawej stronie drogi i rozwinąwszy się frontem, postępowało naprzód.

— Teraz, albo nigdy! — krzyknął pułkownik Korwin. — Naprzód, *rysią!* — i cztery szwadrony dragonów bułgarskich ruszyły na spotkanie Serbów....

Niestety, zanim jeszcze bułgarska kawalerya przejechała połowę drogi, przedzielającej ją od kawaleryi serbskiej, ta ostatnia, zrobiła „na lewo w tył" i drapnęła galopem.

Tymczasem wieczór się zbliżał. Armaty cokolwiek ucichły, ale ogień ręcznej broni ciągle było słychać — choć nie można było zdać sobie sprawy dokładnie, gdzie strzelają. Dym i mgła wieczorna zupełnie zakryły pole bitwy.

Przejmujące zimno, zmusiło nas do szukania kwatery na noc. O wejściu do Pirotu nie było na dzisiaj mowy.

Dziwnym trafem znalazł się pan Lamothe; uradziliśmy więc razem z nim, że pojedziemy do Bżany polskiej. Pan Lamothe, który umie trochę po polsku, głównie dla tego głosował za Bżaną, że „polska" (*polska* znaczy „polna" po serbsku).

O zmroku już dobrym dojechaliśmy do wioski. Pustki były zupełne. Zaczęliśmy szukać tu i ówdzie, czy nie ma gdzie otwartego domu. Wszystkie były popodpierane z wewnątrz. Bylibyśmy tam stali w błocie do rana, gdyby nie to, że książę Aleksander wybrał Bżanę na swoją kwaterę.

Wkrótce po naszym przyjeździe ukazał się oddział przybocznej straży księcia. Żołnierze rozbiegli się po wsi i znaleźli *kmeta*, (sołtysa, wójta), który się był gdzieś w słomę zaszył.

Nadjechał i książę wkrótce ze swym bratem. Było po nim znać zmęczenie; pokładał się na koniu. Minister Canow podał księciu kilka depesz, które książę przy woskowych zapałkach czytał, siedząc na koniu. Canow stał w powozie z odkrytą głową.

Były to noty od mocarstw do księcia z żądaniem, ażeby wstrzymał kroki nieprzyjacielskie.

(C. d. n.)

tę linię — lecz jeśli mówię, że ustawodawstwo krajowe może tu zmiany robić, to zarzut wszelki już ustaje. Tu mogę jedynie mówić, czy mamy prawo stanowić czy nie.

Udowodniłem więc panom, że mamy prawo zmienić. Ale znowu nie spuszczam się na samo to omówienie, bo znam doskonale inne trudności. Mam więc dalszy argument, *argumentum ad hominem*, bo mam precedens. Prawda, że w innym kraju to się stało, ja jednakże prosiłbym JEksc. namiestnika, aby był łaskaw kraj nasz przedstawić przed rządem centralistycznym tak, abyśmy dostawać mogli choćby to, co inne kraje mają (Brawa.) — bo to jest słuszne.

Otóż § 42 ustawy, którą Tyrol dla siebie w drodze ustawodawstwa krajowego uchwalił, brzmi: (Czyta):

„Dem Bezirksausschusse steht das Recht zu zur Vollziehung seiner Erkenntnisse und Verfügungen Ordnungsstrafen bis zum Betrage von 20 fl. und für den Fall der Uneinbringlichkeit Arreststrafen bis zur Dauer von 4 Tagen zu verhängen. Die Geldstrafen fliessen in den Bezirks-Fond. Zum Vollzuge dieser Ordnungsstrafe sowohl als auch derjenigen Erkenntnisse und Verfügungen, durch welche der Bezirks-Ausschuss einzelnen Gemeinden, Körperschaften oder Personen, (mówi): nawet do osób prywatnych, (czyta): innerhalb seines Wirkungskreises, Kraft der bestehenden Gesetze, Geld oder andere Leistungen, (mówi): orzeczenie do zapłacenia jakiego odszkodowania, (czyta): auferlegt, stehen dem Bezirksausschusse diejenigen Rechte zu, welche den landesfürstlichen Behörden durch die kaiserliche Verordnung vom 20 April 1854 R. G. Bl. Nr. 96, § 2, 3, 5 eingeräumt worden sind.

Hiebei hat der Bezirksausschuss selbständig ohne Mitwirkung der politischen Behörde vorzugehen; reichen jedoch die ihm zu Gebote stehenden Kräfte und Mittel nicht aus, so hat er sich an die politische Behörde um Assistenzleistung zu wenden.

Same więc władze autonomiczne zapomocą własnych organów egzekucyjnych mogą przeprowadzić swoje własne dyspozycye, a jeżeli to nie pomaga, udają się do władzy politycznej a i tam mają *Verfügung*. Mnie się zdaje, że dość jasno udowodniłem, że mamy prawo i to wszelkie prawo, abyśmy w jednym i w drugim kierunku nie uważali na objekcye, tu nam robione. Mnie się zdaje, że jak raz kwestya została postawioną, to po prostu nie zawotować jej nie możemy.

Ja mam wszelką nadzieję, że JEksc. panu namiestnikowi uda się uzyskać to, co dla kraju jest potrzebnem, uda się uzyskać sankcyę, a w szczególności, że te objekcye, które były objekcyami w roku 1878, teraz już objekcyami nie będą.

(Liczne brawa i oklaski; posłowie gratulują mowcy).

Sejm krajowy.

(Wieczorne dwudzieste szóste posiedzenie Sejmu d. 21 stycznia).

Początek o godz. 7 min. 30.

Rub. VII wydatki na cele naukowe, stypendya, wydawnictwa i szkoły referuje p. W. Sapieha. Szczegółowe cyfry podaliśmy dawniej.

P. Merunowicz żąda wykreślenia subwencyi dla szkoły izraelickiej w Brodach 6.000 złr.

P. Zucker staje w obronie wniosku Komisyi oraz sprawozdawca. Uchwalono 6.000 złr.

P. Romanowicz nie zgadza się z tak małą subwencyą na budowę „Sokoła“ bo 750 złr. i podnosi ważność nauki gimnastyki w kwestyi wychowania publicznego. Z tej też przyczyny wnosi na dokończenie budowy gmachu jednorazowo 1000 złr. Sprawozdawca sprzeciwia się temu. Uchwalono tylko 750 złr.

P. Romanowicz stanął również gorąco w obronie wykreślonych przez Komisyę 3.500 złr. na stypendya dla kształcących się w sztukach pięknych. Mowca słusznie podniósł, że oszczędność nie powinna tu mieć miejsca, tembardziej, że wbrew twierdzeniu zbyt oszczędnego sprawozdawcy, nie ma u nas odpowiednich stypendyów. Wnosi więc wstawienie na ten cel kwoty 2.000 złr.

P. Pietruski stwierdza, że tego rodzaju stypendyów fundacyjnych rzeczywiście nie ma. Po replice sprawozdawcy, uchwalono przy imiennem głosowaniu większością 1 głosu kwotę 2.000 złr. Przeciw głosowała prawica i część centrum, między innymi: Profesorowie krakowscy Bobrzyński, Stan. Tarnowski i Zoll; arcybiskupi Isakowicz i Sembratowicz, Pilat, Potocki Alfred i Artur, obaj Rozwadowscy, Sanguszko, Scipio, Smarzewski, Struszkiewicz, Wernicki, Wodzicki, trzech Wolańskich, Wrotnowski, Zaleski Filip, Zamojski. Rusini głosowali za udzieleniem.

P. Małecki żąda zwiększenia subwencyi dla „Macierzy“ z 2.500 na 3.000 złr.

P. T. Dzieduszycki oświadcza się również za tem.

P. A. Sapieha sprzeciwia się podwyższeniu, bo wielka ilość egzemplarzy nakładów „Macierzy“, jaka jest na składzie, nie świadczy bardzo na korzyść tej instytucyi.

P. Małecki staje gorąco w obronie „Macierzy“. Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono 3.000 złr.

P. Antoniewicz sprzeciwia się subwencyonowaniu dziełek ludowych (dawniej Okaza) i wnosi skreślenie 1.000 złr., z czem się jednak Izba nie zgodziła. Natomiast żąda p. Antoniewicz zwiększenia subwencyi na wydawnictwa śpiewnika ruskiego ze 100 na 200 złr. Odmówiono.

W sprawie petycyj, nad któremi Komisya wnosi przejście do porządku dziennego, przemawiali p. Ochrymowicz za udzieleniem subwencyi bursie w Drohobyczu 100 złr.

P. Sawa oświadcza, iż gdyby Izba zechciała uwzględnić żądanie p. Ochrymowicza, należałoby udzielić takie same subwencye wszystkim bursom, które o to prosiły. Mowca oświadcza zatem, iż lepiej nie dać nikomu, i że głosować będzie za wnioskiem Komisyi.

P. Antoniewicz przemawia za bursami w Przemyślu i Stanisławowie i wnosi udzielenie po 200 złr.

P. Zoll podziela zapatrywanie ks. Sawy i wnosi odesłanie tych petycyj do Wydziału krajowego do załatwienia.

Uchwalono przejście do porządku dziennego.

Za petycyą tow. pomocy szkolnej przemawia p. Kowalski, wnosząc udzielenie subwencyi 150 złr., co też uchwalono.

Zapomogi 100 złr. dla Gwiazdy tarnowskiej żąda p. Zawadzki. Odmówiono.

P. Antoniewicz wnosi o subwencyę 500 złr. dla tow. im. Kaczkowskiego lecz wniosku tego nie poparto.

Przy rubryce Rady szkolnej kraj. Komisya wnosi rezolucyę:

I) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, a względnie c. k. rząd, ażeby się zastanowili: czy nie byłaby pożądaną zmiana wewnętrznego urządzenia Rady szkolnej krajowej, którаby zaprowadziła stanowczy podział między czynnościami potocznemi a czynnościami ogólnej natury — i załatwianie piewszych przekazała biuru tejże rady, drugich zaś kolegialnym jej uchwałom;

czy w takim razie posiedzenia Rady nie powinny się odbywać w pewnych peryodach?

II) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając pytania 1 i 2 rezolucyi I, zbadał pytanie dalsze, czy sprawowanie czynności autonomicznych członków Rady szkolnej krajowej nie powinno być uważane za obowiązek obywatelski, pełniony bezpłatnie, jedynie za wypłatą dyet i kosztów podróży.

Przemawia najpierwej p. Bobrzyński. Mowca przechodzi dzieje powstania i istnienia Rady szkolnej i jak z czasem przeciw tej Radzie poczęto podnosić zarzuty. Zwątpiono w końcu w pożyteczność jej działalności. Dopiero wejście w skład rady dr. Rittnera obudziło nadzieje lepszej przyszłości. Uczuł to przeważnie stan nauczycielski. Przechodząc do sprawozdań Rady szkolnej o stanie szkół średnich, poddaje je krytyce, a oddając z jednej strony słuszność sumiennemu opracowaniu, zarzuca zapoznanie strony dydaktycznej. Przyczynę tego widzi mowca w tem, iż pracę wykonuje inspektor, nie mający na to dostatecznego czasu. Lecz wszędzie statystyka górą — a dydaktyka na uboczu. Należy więc, aby stojący na czele odpowiadali swemu zadaniu i odpowiedzieć mogli. W dzisiejszym stanie rzeczy jest to prawie niemożliwem. Zmiana, proponowana przez Komisyę, zdaje się być mowcy jedynie do celu prowadzącą. Usunie anomalię, że podrzędni nie raz Radzie sami w niej zasiadają. Również rozdział czynności administracyjnych i dydaktycznych wpłynąłby korzystnie na działalność Rady.

P. Chrzanowski zaznaczywszy, że dążność do reorganizacyi rady szkolnej objawiła się już dawno w Sejmie, oświadcza się również za wnioskiem komisyi.

Dr Rittner nie podnosi zasadniczej opozycyi przeciw rezolucyi proponowanej, sądzi tylko, że nie wymaga ona zmiany regulaminu rady i zapowiada przychylność rządu.

P. St. Tarnowski starszy popiera wniosek komisyi. Mowca radby widzieć tylko więcej stanowczości w postanowieniach rady. Pewna bezkarność jest często widoczna. Surowość władzy powinna być o tyle większą, o ile podnosi jej powagę i zaufanie do niej. Młodzież ze szkół wychodzi niedość wyrobiona i tęga. Działanie władz szkolnych w tym kierunku jest niezbędne, a musi być rozumne, surowe ale i sprawiedliwe. Zadanie to wzniosłe i wielkie. Oświadcza się mowca za umundurowaniem uczniów, bo to zaciera różnicę wychowania domowego, kastową i t. p., a na dowód przytacza dawną szkołę krzemieniecką.

P. Czerkawski nie zapatruje się na wnioski komisyi ze stanowiska tak różowego, jak poprzedni mowcy. Wielkie jeszcze pytanie, czy zmiana proponowana nie przyniesie szkody, zamiast spodziewanego pożytku. Odpadłyby nominacye nauczycieli — sprawa zbyt ważna, aby ją z rąk wypuszczać. Znikłby też cały urok autonomii rady szkolnej. Rada, zbierając się w pewnych okresach, straciłaby ingerencyę w mnóstwie spraw, z jej władzą ściśle związanych. Statut rady określa jednak wyraźnie jej atrybucye i zakres działania w dzisiejszym jej składzie. Zmieniwszy go, któż by te sprawy załatwiał? Czy sam urząd jakiś, względnie rząd? Chcąc więc zmienić skład rady, należy zmienić i jej statut. Wychodząc z takiego, czysto praktycznego i na ścisłych prawnych podstawach opartego stanowiska, mowca zbija wywody pp. Bobrzyńskiego i Tarnowskiego i stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad rezolucyami komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 11 m. 30.

(Dwudzieste siódme posiedzenie Sejmu dnia 22 stycznia).

Marszałek otwiera posiedzenie o godz 11 minut 50.

Sekretarz p. Badeni odczytuje następujący spis petycyj:

Gmnina Skwarzawa, powiatu Żółkiewskiego p. p. Zarskiego o zapomogę na budowę szkoły. — Miejscowość Brzozowiec, powiatu Liskiego, p. p. Żurowskiego o wydzielenie ze związku gminy Czaszyn i utworzenie odrębnej gminy. — Piotr Bereza, nauczyciel w Kutkorzu, p. p. Merunowicza o zapomogę, względnie zaliczkę na płacę.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem (rubr. VII. poz. 46).

P. Bobrzyński polemizuje z wywodami p. Czerkawskiego i przechodzi do wewnętrznej organizacyi Rady szkolnej krajowej. Przypomina wystąpienie z Rady prof. p. Małeckiego i pominięcie przy wyborze z Rady miasta Lwowa p. Czerkawskiego. Mowca zaznacza, że jako członek krakowskiej Rady miejskiej może poświadczyć, że wybór członka do Rady szkolnej należy do najtrudniejszych jej zadań. W dalszym ciągu przemówienia polemizuje mowca z wywodami p. Czerkawskiego o wpływ Rady szkolnej na nominacye nauczycieli szkół ludowych, średnich, tudzież dyrektorów i inspektorów, i sądzi, że rozdział czynności natury potocznej i ogólnej jest konieczny. Stara się też mowca zbić twierdzenie p. Czerkawskiego, że uchwaleniem rezolucyj proponowanych naruszoną będzie autonomia Rady szkolnej.

P. Chrzanowski odstępuje w części w dzisiejszem przemówieniu od wczorajszych wywodów i wnosi poprawki do pierwszej rezolucyi, osłabiające po części rezolucyę komisyjną.

Do głosu zapisani jeszcze posłowie: Sapieha, Romanowicz i Czerkawski, którzy wybrali księcia A. Sapiehę mowcą generalnym.

P. Adam Sapieha jest zdania, że wniosków podobnych nie można załatwiać ze zbytnim pośpiechem, bo sprawa jest zbyt ważną. Proponują nowość, należy się więc zastanowić co nam ta nowość przyniesie, a tu zupełnie znienacka, wbrew zwyczajom stawiają wniosek, tak radykalnie zmieniający cały ustrój rady szkolnej. Czyż sprawa szkół może być załatwiona jako przyczepka przy budżecie, pyta słusznie z oburzeniem mowca wśród potakujących objawów w Izbie. Nie można się więc zgodzić na podobny sposób załatwienia tej sprawy, i dlatego wnosi mowca odesłanie rezolucyi do komisyi szkolnej (huczne brawa).

P. Czerkawski przystępuje do wniosku p. A. Sapiehy i cofa postawione przejście do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Madejski po długim wywodzie zgadza się z poprawką p. Chrzanowskiego, a po części i z odesłaniem sprawy do komisyi szkolnej.

Po przerwie, zażądanej przez A. Potockiego, przystąpiono do imiennego głosowania na wniosek p. Grossa. Za wnioskiem p. A. Sapiehy głosowało 69 posłów przeciw 47. Przeciw głosowała prawica i kilku pojedynczych posłów. Wniosek p. Sapiehy został przyjęty wśród objawów ogólnego zadowolenia.

Następnie komisya wnosi uchwalenie subwencyi dla internatu ks. Kalinki 4.500 złr.

Ks. arcyb. Isakowicz, jako biskup, mający stać na straży świętego zadania kleru, uważa za swój obowiązek podnieść wielkie znaczenie internatu ks. Kalinki. Byli ludzie, którzy chcieli zachwiać związek narodu ruskiego ze stolicą apostolską, co mogłoby dla nas pociągnąć najfatalniejsze skutki. Znaleźli się jednak inni, którzy poświęcili swe życie, aby działać w kierunku przeciwnym. Do tych ludzi zalicza ks. arcybiskup ks. Kalinkę, a zakład jego jako wskrzeszone dzieło wychowawcze dla młodzieży ruskiej w zasadach wiary ojców, i wykształcające ich na prawych obywateli tej ziemi. Z tych to i innych licznych a przytoczonych powodów, ks. arcybiskup uprasza gorąco Izbę o uchwalenie proponowanej przez komisyę kwoty.

Wybrano następnie mowców generalnych za wnioskiem komisyi; p. Kowalski przeciw p. Lenińskiego.

Ten ostatni widzi z radością ze sprawozdania, że ofiarność publiczna słabnie dla internatu. Nie może więc zrozumieć, czy argument taki jest właśnie argumentem, popierającym potrzebę udzielania dalszej zapomogi. Nie widzi też widocznych owoców, a obietnicami ani on, ani Sejm kontentować się nie może. Oszczędnym się było na najniezbędniejsze cele, a tu rozrzucać pieniądze. Czy dlatego mamy wspomagać internat, że ks. Kalinka jest sławnym historykiem? Poddaje następnie mowca krytyce sprawozdanie komisyi, i oświadcza, że internat ten jest zamachem na narodowość ruską, Była to forpeczta Jezuitów, którzy wyrzucili świeżo OO. Bazylianów. Mowca sprzeciwia się stanowczo uchwaleniu zasiłku. — Marszałek kilkakrotnie wzywał mowcę, aby się trzymał rzeczy, przeszedł bowiem na szerokie pole historyczno-polityczne.

P. ks. Kowalski zastrzega się, jakoby tylko kilku, tu zasiadających posłów miało prawo przemawiać w imieniu Rusinów. Mniejszość ta może dąży do siania niezgody, ogół pragnie jej całem sercem. Po tym wstępie wyraża przekonanie, że dla dobra ogólnego należy się zaopiekować internatem ks. Kalinki, zakładem wzniesionym prywatnemi środkami dla wykształcenia młodzieży ruskiej w wierze ich i w poczuciu wspólnych nam a świętych obowiązków. Nie godzi się więc mowca na wywody przeciwnika i przyłączając się do słów, przez ks. arcyb. Isakowicza wypowiedzianych oświadcza się stanowczo za uchwaleniem zapomogi.

Ks. metr. Sembratowicz powstaje na twierdzenie p. Lenińskiego, jakoby zakon OO. Bazylianów był zawojowany przez Jezuitów. Zaprowadzono tam tylko niezbędne reformy. Sprawozdawca p. Bobrzyński obstaje przy wnioskach komisyi. Uchwalono więc dla internatu ks. Kalinki 4.500 złr.

Następnie uchwalono dla teatru w Krakowie 8.000, we Lwowie 24.200, oraz komisya wnosi rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił reprezentacyę miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyę krajową tylko pod tym warunkiem i w takiej wysokości, jaką na ten sam cel reprezentacya miasta Lwowa przeznaczyć zechce.“

P. Goldman nie sądzi, aby ta rezolucya mogła wpłynąć na podniesienie teatru, który cel komisya chce osiągnąć. Gmina miasta Lwowa nie mogłaby przyjść z pomocą kwotą tak znaczną, a nadto za kilka lat gaśnie przywilej fundacyi skarbkowskiej, i gmina będzie musiała obmyślić i starać się o nowy budynek. Ponieważ jednak reprezentacya powinna się w części przyczynić w tej sprawie, nie należy sprawiać tak, aby to było niemożliwem. Dlatego mowca wnosi rezolucyę z opuszczeniem słów „w takiej wysokości.“

Sprawozdawca p. St. Badeni sprzeciwia się poprawce. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi.

Teatr ruski „Besida“ otrzymał 5 000 złr. — Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr., we Lwowie 3000 złr, Tow. Harmonii 300 złr., Lutnia na szkołę śpiewu 200 złr.

Uchwalono dalej rub. VIII (utrzymania pomników historycznych).

P. Lasocki żąda wyznaczenia kwoty 500 złr. na restauracyę kościoła w Tyńcu i rezolucyę do rządu, aby ze swej strony zajął się restauracyą.

Prof. Łepkowski wyjaśnia historyczne znaczenie zamku i kościoła w Tyńcu. Sądzi tylko, że w tym wypadku nie da się to łatwo zrobić, choć nie wyklucza potrzeby zaradzenia, o ile na to środki pozwalają. Uchwalono zgodnie z wnioskiem p. Lasockiego.

Również uchwalono rub. IX. (kwaterunkowe żandarmeryi) i rub. XIII. (szpaśnictwo).

P. marszałek zawiesza posiedzenie o g. 3 min. 50 do g. 7 wieczór.

Dostawy dla wojska.

W myśl uchwały sejmu z dnia 4 grudnia zeszłego roku, przekazany został komisyi gospodarstwa krajowego do sprawozdania wniosek posła Romanowicza tej treści:

Sejm wzywa c. k. rząd:

1) Ażeby dostawy wszelkich artykułów żywności dla c. k. wojska w kraju konsystującego, uskuteczniał bezpośrednio od krajowych producentów lub ich spółek.

2) Ażeby dostawy wszelkich innych artykułów potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu, uskuteczniał nie jak dotychczas za pomocą wielkich monopolicznych spółek w centralnych przedsiębiorstwach, ale rozdawał je mniejszym spółkom i przedsiębiorstwom krajowych rękodzielników w ten sposób, by potrzeby wojska w kraju konsystującego, przez krajowe rokodzielnictwo były zaopatrywane.

Pierwsza część wniosku tego, o dostawie artykułów żywności dla c. k. wojska konsystującego w kraju, załatwiona została uchwałami sejmu powziętemi na posiedzeniach dnia 1 grudnia 1885 i dnia 16 grudnia 1885 na wniosek p. hr. Męcińskiego (o sporyszu).

Co do drugiego ustępu wniosku w sprawie dostawy artykułów na potrzeby armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu, to przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wszelkie starania, dotychczas w tym kierunku czynione, nie odniosły żadnego skutku. Ze strony Izb handlowych i przemysłowych, reprezentacyj gminnych, korporacyj rzemieślniczych i pojedynczych przemysłowców, odwoływano się kilkakrotnie do interwencyi pana ministra handlu, aby przy zaopiniowaniu ofert dla dostaw wojskowych został uwzględniony przez ministeryum wojny o ile możności drobny przemysł.

Minister wojny wystosował w tej mierze w odpowiedzi na czynione prośby rezolucyę, której myśl przewodnia da się streścić jak następuje:

Przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundurowania, zarząd wojskowy musi w pierwszym rzędzie mieć na oku ciągłą gotowość armii. Może przeto zastosować tylko taki system dostaw, który nietylko czyni zadość potrzebom w okresie pokoju, lecz który głównie i przedewszystkiem daje najzupełniejszą rękojmię, że także w czasie wojennym będą mogły być wśród wszelkich okoliczności i stosunków, szybko i w odpowiedniej ilości pokryte zwiększone potrzeby pomienionych przedmiotów. Z tego powodu w obwieszczonem dawniej ogłoszeniu co do wnoszenia ofert, musiano przypomnieć warunek, stanowiący kardynalną zasadę obecnego systemu liwerunkowego, iż tylko znani z rzetelności, zupełnie pewni, przedewszystkiem zaopatrzeni w mechaniczne przyrządy, umożliwiające wyrób na wielkie rozmiary, hurtowni przemysłowcy, którzy przy uczynieniu trwałej rękojmi łączą się w jedno stowarzyszenie i jako gremialni, solidarni przedsiębiorcy wnoszą oferty, mogą być dopuszczeni do pomienionych dostaw, albowiem tylko takie pod względem finansowym i produktywnym niezawisłe konsorcya, mogą dać zarządowi wojennemu rękojmie nieodzowne ze stanowiska gotowości armii.

W dalszym ciągu pomienionej rezolucyi oświadcza minister wojny, odwołując się na odpowiedzialność, jaka cięży na nim w kierunku gotowości i bitności armii, że ku ubolewaniu swemu nie jest w tem położeniu, aby mógł dopuścić drobny przemysł do dostaw gotowego obuwia i przedmiotów do umundurowania dla ck armii, albowiem przy powierzeniu dostaw decydują w pierwszym rzędzie interesa wojskowe i z natury rzeczy wszystkie inne względy muszą schodzić na plan drugi.

W końcu zawiadamia pan minister wojny, iż kontrakt, zawarty z austro-węgierskiem towarzystwem dla przemysłu skórnego, obowiązuje do 31 grudnia 1889 r., kontrakt z obu towarzystwami dla dostawy sukna do 31 grudnia 1890; wreszcie kontrakt z austro-węgierskiem towarzystwem płócien do 31 grudnia 1891 r.

Wobec tak kategorycznego i stanowczego oświadczenia, wypowiedzianego w rezolucyi ministra wojny, przemysł nasz drobny wykluczono stanowczo od dostaw tak gotowego obuwia, jak i przedmiotów umundurowania dla armii, a ze względu, że kontrakty zawarte zostały i dotychczas obowiązują do roku 1889, 1890 i 1891, odjęta jest nawet możność dla naszych przemysłowców przed upływem powyższych terminów wnoszenia ofert na pojedyncze przedmioty umundurowania armii.

Jakkolwiek minister wojny wyklucza stanowczo drobny przemysł od dostaw artykułów ubrania i umundurowania dla armii, to równocześnie jednak zaznacza, że „konsorcya pod względem finansowym i produktywnym niezawisłe“ mogą dać zarządowi wojennemu rękojmie nieodzowne ze stanowiska gotowości armii.

Rękodzielnicy nasi mogliby na podstawie w rezolucyi ministerstwa wojny wskazanej, przez utworzenie towarzystwa lub konsorcyum rękodzielników, któreby dawało wszelką możliwą tak materyalną jak moralną gwarancyę — tak, jak to w innych prowincyach państwa się dzieje, objąć dostawę pewnych przedmiotów ubrania lub umundurowania dla wojska, gdyby administracya wojskowa choć w części przychylić się zechciała do życzeń kraju. Doświadczenie jednak pouczyło, że z tej strony nie można się na razie spodziewać przychylnego załatwienia słusznych domagań.

Już w roku 1884 poruszyło najpierw Towarzystwo tarnowskie pod firmą „Handel skór i magazyn wyrobów skórzanych“ — sprawę dostawy obuwia dla armii; sprawa ta poruszyła umysły w całym kraju, zwłaszcza w kołach rękodzielniczych. Wydział krajowy zaopiekował się szczerze podniesioną myślą, a korporacye i stowarzyszenia rękodzielnicze zapytane w tym względzie wykazały, że przemysłowcy nasi mogliby dostarczyć dla armii rocznie 876 670 par obuwia. W tym celu zawiązała się w marcu 1885 we Lwowie spółka pod firmą: „Galicyjskie Towarzystwo dostawy wyrobów skórzanych dla c. k. armii we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ i została w kwietniu 1885 sądownie zarejestrowana. Rządowe sfery decydujące zachęcały naszych przemysłowców do wniesienia oferty. Stosownie do wskazówek, otrzymanych przez eksportów umyślnie w tem celu do Wiednia wysłanych, ograniczyło Towarzystwo to żądanie swe względem otrzymania dostawy na jedną szóstą część ogólnej potrzeby dla c. k. armii i złożono wymagane przez c. k. administracyę wojskową wadynm. Pomimo jednak poparcia we Wiedniu, pamimo poparcia materyalnego ze strony Wydziału krajowego, sprawa wzięła niepomyślny obrót. Warunki dostawy ogłoszone przez c. k. ministeryum wojny, zawierały między innemi postanowienie n. p., że do konsorcyum mogą być przypuszczeni tylko reprezentanci znacznych fabryk i wielcy przemysłowcy, że częściowa dostawa jest niedopuszczalną, że składy komisowe mają być urządzone wyłącznie w Bernie, w Peszcie, w Gracu i Wiedniu, z których to postanowień widocznem było, że kraj nasz z góry został wykluczony od udziału w dostawie.

Tak więc i w tym wypadku okazało się ponownie, że postanowienia ogólne, wydane przez ministerstwo wojny, orzekające, że konsorcyum pod względem finansowym i produktywnym, z należytą gwarancyą połączone w jedno stowarzyszenie i wnoszące jako gremialni i solidarni przedsiębiorcy ofertę, może być dopuszczone do dostaw dla armi — w praktycznem zastosowaniu mogą być przez administracyę wojskową tak tłumaczone, że rękodzielnicy nasi nigdy do dostaw dla armii dopuszczeni nie będą.

A jednak kraj nasz, płacąc podatki i ponosząc ciężary państwowe w równej mierze jak i inne prowincye państwa, ma prawo wymagać uwzględnienia, by przy równych warunkach był dopuszczony do dostawy tak artykułów żywności, jak i innych potrzeb do ubrania i umundurowania c. k. armii.

Wymaga tego ogólny interes państwa, bo przez tego rodzaju dostawy wznosi się produktywność, a tem samem i siła podatkowa kraju, na czem w pierwszym rzędzie państwo jako takie zyska.

Niczem nieusprawiedliwione i nieugruntowane uprzedzenie, że kraj nasz nie posiada odpowiednich sił, by wymogom, jakie z dostawą potrzeb dla armii są połączone sprostać, powinno nareszcie ustąpić, wobec szczerego dążenia wszystkich warstw społeczeństwa naszego, by kraj podnieść i pod względem ekonomicznym.

Komisya dla spraw gospodarstwa krajowego nie może przypuścić, żeby „uprzedzenia,“ zagnieżdżone w niższych warstwach administracyjnych, których skutki widzieć się dają niestety na każdym kroku, sięgać miały do najwyższych warstw administracyi wojskowej i przypuszcza, że ministerstwo wojny, postępując bezstronnie, uwzględni słuszne żądania Galicyi i przy zabezpieczeniu ubrania i umundurowania dla c. k. armii po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów, uwzględni oferty stowarzyszeń naszych przemysłowców i nie ze zezwoli, by już przy rozpisaniu warunków dostawy stawiano tego rodzaju wymagania, któreby już z góry kraj nasz od udziału wykluczały.

W tem przypuszczeniu wnosi komisya rezolucyę następującą:

Wzywa c. k. rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundurowania dla c. k. armii, uwzględniał Towarzystwa i konsorcya rękodzielników kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową.

Głos rosyjski o obecnej sytuacyi.

Charakterystyczną jest opinia *St. Petersb. Wiedom.* o obecnej sytuacyi. Oto co dziennik ten pisze: W Europie klerykalizm głośno święci swoje tryumfy, a nawet we Francyi pomimo „świeckiej“ moralności podręczników p. Pawła Berta, partya rzymsko-katolicka ma ogromną liczbę adherentów i niemały wpływ i siłę. O Hiszpanii, Belgii i Austryi nie ma co mówić. ale i w Niemczech pomimo praw majowych i stanowczej polityki żelaznego kanclerza względem knowań separatystycznej i antipaństwowej klerykalnej partyi p. Windthorsta, „czarni“ posiadają olbrzymie wpływy. Wczoraj jeszcze w kwestyi wydalania z Prus poddanych rosyjskich i austryackich sejm przyjął projekt p. Windthorsta — ten sam sejm, który w obecnej jego postaci powołały do życia zjednoczone Niemcy — sejm otworzony przez żelaznego kanclerza. Czy to nie cecha czasów? Nawet i w Anglii katolicy Irlandczycy coraz więcej zyskują znaczenia, a propaganda kuryi rzymskiej, pokrywając swoją działalność koniecznością walki z burzącemi tendencyami epoki, dosięgła kolosalnych rozmiarów. Galicyjsko-rusiński duchowny, pater Pełesz, otwarcie wyrzeka się świętego dobra unii; postanowienia soboru florenckiego dla niego nie istnieją; zna on tylko jednego świętego nieomylnego watykańskiego więźnia, oficyalnie oświadcza, że nienawidzi prawosławnej Rosyi, że tylko przywrócenie Rzeczypospolitej może ocalić naród rusiński i polski. I na Bałkanach także idzie żywa agitacya; o Bośnii mówi się, że może żyć i rozwijać się pod tym jedynie warunkiem, że powróci na łono rzymskiego katolicyzmu, a wydana niedawno w Lipsku broszura p. t. *Bosniens Gegenwart und nächste Zukunft*, która narobiła niesłychanego hałasu w całej Austryi, oświadcza otwarcie, że nie ma co zwlekać dłużej, że w Serajewie należy jawnie zatknąć sztandar watykański. Rzecz doszła do tego, że półurzędowa (jak sądzą) broszurka nie uważa za potrzebne ukrywać, iż rząd i teraz postępuje w tym duchu, zakłada szkoły jezuickie i popiera propagandę sylabusa. W dalekiej Ameryce, w kraju wszelkich swobód, jak nam donosi sensacyjny list naszego korespondenta, emigranci sławiańscy dążą do zjednoczenia pod firmą ustanowienia samoistnej rzymsko-katolickiej, „sławiańskiej eparchii,“ zależnej od Watykanu i zawsze gotowej służyć nieomylnemu ojcu. W Europie sławiańszczyźnie pod tym względem grozi jeszcze większe niebezpieczeństwo i sieci, zręcznie rozstawione przez katolickich panslawistów à la Strossmajer, zdołały już zagarnąć w sferę swoich interesów Serbię, a jak mówią, także i Macedonię. Oczywiście rzymski-katolicyzm nie ma się na co żalić. Jest on zwycięzcą z ostatnich czasów; potrafił on nawet zniewolić kanclerza berlińskiego do udania się do jego pomocy i sądu.“

Angielska mowa tronowa.

Mowa, którą królowa Wiktorya powitała przedwczoraj zgromadzonych na nową sesyę członków parlamentu, zawiera dwa wybitne ustępy, zasługujące przedewszystkiem na uwagę.

W ustępie poświęconym stosunkom irlandzkim staje królowa po stronie tych, którzy niechcą żadną miarą pozwolić na zmianę zasadniczych ustaw, na których polega Unia trzech królestw. Królowa oświadcza wyraźnie, że liczy na poparcie parlamentu nie tylko wówczas, gdy jej zadaniem będzie bronić istniejącego porządku rzeczy, lecz że się spodziewa, iż parlament nie odmówi jej pomocy i wtenczas, gdy się okaże potrzeba nadania władzom angielskim w Irlandyi większych niż dotychczas prerogatyw.

Zdaje się, że Lord Salisbury, który jedynie w połączeniu z Irlandczykami może stawić czoło partyi whigów, nie byłby tak jawnie wypowiedział swych zamiarów, gdyby go nie ośmieliło rozdwojenie w stronnictwie opozycyjnem. Gabinet konserwatywny występuje dziś w obronie Unii z Irlandyą, licząc na to, że pewna część whigów wymówi Gladstone'owi posłuszeństwo i w sprawie irlandzkiej będzie głosować z rządem. Już przed zebraniem się parlamentu odzywały się w obozie liberalnym głosy potępiające zamiary Gladstone'a względem Irlandyi. Ażeby jednak ta niezgoda między whigami mogła wyjść na korzyść rządu, potrzeba Salisburemu stu nowych sprzymierzeńców. Na Irlandczyków dzisiejszy gabinet liczyć już nie może. Tylko przerzucenie się znacznej liczby whigów do obozu rządowego mogłoby dziś ocalić gabinet. Być może, że przymierze Salisburego z liberalnymi przeciwnikami Parnella nie potrwa długo być może, że sprzeczne żywioły pójdą jedynie w kwestyi irlandzkiej ręka w rękę, w każdym jednak razie w połączeniu się z malkontentami liberalnego obozu jest jedyny ratunek dla gabinetu. Jeżeli lord Salisbury nie skorzysta z tego środka położenie dzisiejsze długo utrzymać się nie da. Musiałaby wówczas nastąpić zmiana systemu lub rozwiązanie Izby.

Oprócz słów królowej o sprawie irlandzkiej, ma także pewne znaczenie ustęp zawierający kilka uwag o polityce zagranicznej. W sprawie wschodniej zajmuje Anglia stanowisko zgodne z tem, które p. Freycinet w znanym swym okólniku uznał za najstosowniejsze dla Francyi. Królowa oznajmia parlamentowi, że rząd angielski pragnie, ażeby rządy nad Rumelią dostały się ks. Aleksandrowi, dodaje jednak, że zależy jej również na tem, ażeby prawa sułtana nie doznały żadnego uszczerbku. Słowa te nie położą wprawdzie końca zaburzeniom na Wschodzie, ale dają poznać przynajmniej Europie, że Unia bułgarsko-rumelijska jest w oczach mocarstw zachodnich niezbędnym warunkiem trwałych stosunków na półwyspie Bałkańskim.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 stycznia

Dziennik *Czas* potępia uchwałę Sejmu w sprawie wniosku posła Romańczuka jako rzecz dla sprawy polskiej szkodliwą. W obec zupełnej porażki stronnictwa *Czasu*, reprezentowanego przez pobitą mniejszość komisyi edukacyjnej, nic dziwnego, że *Czas* ubolewać musi, bo nawet członkowie prawicy doszli już do przekonania, że solidarność z krakowskimi menerami bez narażenia na szwank istotnych interesów polskich nie jest możebną. Tak w sprawie ruskiej, jak i w sprawie melioracyjnej, oszczędnościowej i szkolnej, okazało się, że rozbicie w klubie prawicy jest zupełne, że tak nazwane „racyonalne, organiczne i konsekwentne kierunki" stronnictwa krakowskiego nie zgadzają się z dobrze zrozumianemi interesami kraju dziś i w przyszłości. Próżne zatem są nadzieje *Czasu* i wiara w coraz silniejszy byt prawicy, w wytrwałość i wierność jej dla zasad i myśli, w imię których powstała. I w klubie prawicy znajdują się mężowie, którzy dla pięknych oczów reprezentantów kliki krakowskiej nie będą szli wbrew interesom kraju. Rzecz charakterystyczna, że *Czas* tym członkom prawicy, którzy głosowali nie po myśli krakowskich polityków, nie odmawia dobrej woli, potem zaś nie należącym do klubu prawicy, którzy również wbrew przekonaniu *Czasu* głosowali, przypisuje chęć zrobienia efektu i zdobycia popularności. Tym ostatnim grozi nieubłaganym sądem. Ale któż dziś na ten sąd zwraca uwagę?

W sejmie węgierskim rozprawa budżetowa toczy się nad wszelkie spodziewanie gładko, a uchwały zapadają szybko jedna po drugiej. Nawet uchwała budżetu dla ministerstwa spraw wewnętrznych zapadła bardzo gładko, chociaż przypuszczano, że opozycya głównie w tym dziale będzie się starała przeciągać rozprawę. Od wczoraj na porządku dziennym jest rozprawa nad budżetem ministerstwa skarbu. Wielu posłów podnosi zarzuty na urzędy skarbowe, szczególnie za zbyt wygórowaną gorliwość w wymiarze należytości, zarzuty, podobne zupełnie do tych, które podnoszono z tego samego powodu nie dawno w sejmie galicyjskim. — Przy rozprawie nad podatkiem od spirytusu podniosły się głosy, żądające reformy podatku, zaś na brak zbytu i uznawano potrzebę redukcyi wyrobu. Na to odparł minister skarbu, że rezultat dotychczasowej kampanii nie wykazał wcale potrzeby redukcyi, skoro dochód z podatku jest większy, niż preliminowano. Czy taki argument jest trafny, to inna kwestya.

Z Berlina donoszą do *Kuryera Posn.*, iż w pewnych sferach tamtejszych panuje przekonanie, iż sprawa gnieźnieńsko-poznańska załatwioną zostanie w sposób następujący: Ponieważ rokowania w kwestyi osób nie mogą chwilowo doprowadzić do pomyślnego rezultatu, przeto nuncyusz papiezki, mający rezydować w Berlinie, rodem Włoch, obejmie tymczasowo w zastępstwie zarząd naszych [illegible] a w jego imieniu subdelegowani oficyałowie [illegible] Gnieźnie sprawy duchowne załatwiać będą.

Kuryer Posn. nie bierze odpowiedzialności za tę nowinę, mającą być wyrazem zapatrywań pewnych sfer berlińskich.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Sofii: „Można być pewnym, że Rosya uczyni wszystko, ażeby odzyskać stanowisko, jakie zajmowała w Bułgaryi przed wojną. Zdaje się jednak, że w Petersburgu nie wiedzą jeszcze, w jaki sposób ten cel da się osiągnąć. W Bułgaryi opinia publiczna nie jest jeszcze zgodną pod tym względem. Najważniejszą jest kwestya oficerów rosyjskich, gdyż Rosya chciałaby po przywróceniu normalnych stosunków ofiarować Bułgaryi swą pomoc i przysłać jej znowu oficerów, których odwołała. Mamy tu jednak stronnictwo narodowe, które nie chce nawet słyszeć o oficerach rosyjskich. Sądzi ono, że skoro oficerowie opuścili Bułgarów w chwili groźnego niebezpieczeństwa, Bułgarzy nie powinni wzywać powtórnie tak niepewnych sprzymierzeńców. Inni twierdzą natomiast, że Bułgarya nie potrafi się obyć bez obcych oficerów i że ze względu na podobieństwo języka i potrzebę jednolitej organizacyi w wojsku najlepiej będzie zawezwać oficerów rosyjskich. Stronnictwo, które wypowiada takie przekonania, dodaje jednak warunek, ażeby ministrem wojny był oficer bułgarski, ażeby oficerowie, wstępujący do armii księstwa, zerwali stosunki z wojskiem rosyjskiem, a wreszcie, aby ich nie wzywano 150, jak poprzednio, lecz co najwięcej 30. Jest tu jeszcze trzecie stronnictwo, które zgodziłoby się na przyjęcie oficerów rosyjskich pod temi samemi warunkami co dawniej, i które zgadza się w ogóle na wszystko, czego chce rząd rosyjski, ale wpływy tego stronnictwa i jego siły liczebne zmniejszyły się znacznie w ostatnich czasach."

Budapester Corresp. odbiera z Belgradu następujące szczegóły o rokowaniach między Serbią i Portą ottomańską: „Nie doczekano się tu jeszcze odpowiedzi Porty na propozycyę, ażeby układy odbywały się w Bukareszcie. Urzędownie odpowiedziano tylko, że Madjid pasza jest delegatem Turcyi, a w formie nieurzędowej doniesiono, że bułgarski dyrektor kolejowy Geszow, który dotąd nie był używany w żadnej misyi dyplomatycznej, będzie Madjidowi dany do pomocy.

Na zapytanie rządu serbskiego, czy to są dwaj samoistni delegowani, i czy jeden z nich otrzymuje instrukcye z Konstantynopola, a drugi z Sofii, tudzież czy reprezentant bułgarski jest reprezentantem Bułgaryi, stworzonej przez traktat berliński, lub może reprezentantem wielkiej Bułgaryi, odpowiedziała Porta, że instrukcye celem rokowań pokojowych od niej tylko mogą wychodzić, i że ona zna tylko Bułgaryę w granicach traktatu berlińskiego. Porta uwiadomiła również Serbię, że tylko głos jej delegowanego będzie rozstrzygającym."

W niektórych dziennikach zagranicznych pojawiła się wiadomość, że nowy projekt wspólnej akcyi przedłożony mocarstwom przez Rosyę polega na tem, iż w razie, gdyby państwa bałkańskie nie chciały mimo powtórnego zawezwania rozpuścić wojsk, Rosya zajmie z polecenia Europy Bułgaryę, Austrya, Serbię, a Anglia rozpocznie blokadę portów greckich. Do *Times'a* piszą z Petersburga, że Niemcy i Austrya miały się już w zasadzie zgodzić na projekt Rosyi.

Rząd grecki zakupił w wielkich warsztatach okrętowych pod Szczecinem sześć łodzi torpedowych. Łodzie te były pierwotnie przeznaczone dla marynarki niemieckiej. Ponieważ jednak nie wykończono ich na czas oznaczony, niemieckie ministeryum marynarki odmówiło ich przyjęcia, a Grecya, korzystając z tego nabyła je natychmiast i wysłała swych marynarzy dla sprowadzenia tych łodzi do Pireu. Pokazało się jednak, że majtkowie greccy, przyzwyczajeni do południowego klimatu, nie mogli sobie dać rady wśród burz zimowych na Bałtyku. Skończyło się na tem, że Grecya wynajęła za wysoką zapłatę marynarzy pomorskich i meklemburskich, którzy zajmą się przeprowadzeniem tych łodzi z mórz północnych na morze śródziemne.

Gen. Warnet, któremu minister wojny powierzył dowództwo naczelne w Tonkinie, zajmie się przedewszystkiem zredukowaniem liczby wojsk francuskich w tym kraju z 22.000 na 10 tysięcy ludzi. Z dwóch dywizyi francuskich, zostających tam obecnie, ma być utworzoną jedna dywizya. Niektóre oddziały opuszczą Tonkin już w pierwszych dniach lutego. Z końcem maja będzie redukcya armii tonkińskiej w zupełności przeprowadzaną.

Traktat, zawarty pomiędzy Francyą a Howasami został wręczony w dosłownem brzmieniu Freycinetowi przez oficera marynarki Bucharda, adjutanta admirała Miota.

Z rozkazu Freycineta francuski konsul generalny Patrimonio, wysłany z specyalnemi zleceniami do Madagaskaru, ma pozostać aż do dalszego rozporządzenia w Tamatawie. Głównem konsula zadaniem będzie starać się o wypełnienie warunków traktatu, mianowicie zaś o uregulowanie wypłaty 10 milionów fr., która to suma na lat kilka ma być rozdzieloną i ratami Francyi płaconą. Dopiero po załatwieniu spraw rzeczonych część korpusu ekspedycyjnego powróci do Europy.

W przeszłym tygodniu obiegała dzienniki wiadomość o śmierci ks. Beckxa, generała zakonu Jezuitów. Wiadomość ta okazała się mylną. Ks. Beckx ogłasza w dzienniku *Diritto*, że czuje się zdrowszym i że przebywa dotychczas w „Collegio pio anglo-americano".

W obradach nad adresem w angielskiej Izbie gmin, sprawa irlandzka odgrywa główną rolę. Gladstone, krytykując mowę tronową, zażądał od gabinetu jaśniejszego określenia programu. Nie zadawalnia on się ogólnikowem oświadczeniem, iż unia z Irlandyą musi być utrzymaną, lecz sądzi, że obowiązkiem rządu jest przedstawić tę sprawę dokładnie. Imieniem gabinetu oświadczył Churchill, że rząd nigdy się nie zgodzi na nadanie Irlandyi osobnego parlamentu, a Hicks-Beach, odpowiadając Gladstone'owi, zwrócił się do opozycyi z żądaniem, ażeby wystąpiło z poprawkami do adresu. Minister handlu przyznał otwarcie, że od zachowania się opozycyi zależy utrzymanie się torysów przy władzy. Parnell przemawiał tym razem bardzo oględnie [illegible] położył na trudność, jaką przedstawia [illegible] kwestya własności ziemi.

Dzienniki londyńskie ganią dosyć surowo wystąpienie Gladstone'a. Tylko *Daily News*, organ whigów, obsypuje jego mowę pochwałami. Dziennik ten sądzi, że dyskusya nad adresem ułatwi zakończenie sporu z Irlandyą.

Trzecie Sprawozdanie z czynności „Macierzy Polskiej."

(Dalszy ciąg.)

Do rzędu podjętych przez nas w ubiegłym roku publikacyi, których druk jednak ze względów technicznych uskuteczniał się we Lwowie, wypada nam policzyć także *Kalendarz Macierzy Polskiej na rok 1885*, którego układem i redakcyą zajął się bezinteresownie p. Bełza, a który rozszedł się w poważnej liczbie 3.500 egzemplarzy. Pomyślny ten rezultat skłonił Radę wykonawczą do wydania również i na rok następny 1886 *Kalendarza Macierzy Polskiej* pod tąż samą redakcyą, z którego sprzedaży wszakże dokładny wynik okaże się dopiero później, gdyż obliczenia kalendarzowe zamykają się zwykle w ciągu marca każdego roku, t. j. w porze, kiedy ten noworoczny artykuł handlu przestaje być już popytnym na targu księgarskim. Tu nadmienimy jeszcze, że pomyślny wynik z obrotu zeszłorocznego kalendarza zawdzięczamy w znacznej części pp. delegatom „Macierzy Polskiej", tudzież księgarni pp. Gubrynowicza & Schmidta i członkowi naszej Rady p. Amborskiemu, którzy z chwalebną gorliwością starali się o jego rozprzestrzenienie. Do rozpowszechnienia tej publikacyi przyczyniła się także przystępna cena naszego kalendarza, bo wynosząca tylko 40 ct. za 15 arkuszy druku in 4-to i znaczne ustępstwo dla prenumeratorów *Niedzieli*, gmin wiejskich, kółek rolniczych i towarzystw oświaty ludowej, któreśmy dla nich z powyższej ceny księgarskiej uczynili, a czego zresztą stale się trzymamy w stosunkach z nimi także przy wszystkich innych naszych wydawnictwach.

Drugą taką publikacyą, której Rada wykonawcza poświęca nieustannie swą uwagę i pieczołowitość, jest czasopismo *Niedziela*, wychodzące od dwóch lat pod redakcyą pana Alberta Wilczyńskiego, a pod kontrolą „Macierzy polskiej." Z końcem ubiegłego roku, liczba płatnych prenumeratorów *Niedzieli* wynosiła 933. Skutkiem wszakże znacznych kosztów, jakie administracya i wydawnictwo podobnego czasopisma pociąga za sobą, skutkiem opłaty stempla rządowego, wynoszącej rocznie około 600 złr., honoraryów za artykuły i płacy redaktora, rezultat pieniężny z *Niedzieli* nie okazuje się tak pomyślnym, jakbyśmy tego sobie życzyli. Ale mimo to, trudno nie przyznać, że pismo to spełnia zdanie swoje dobrze i pożytecznie, że cotygodniowa jego styczność z tysiącem czytelników nie może być dla nich bez korzyści i dodatniego wpływu; i dlatego też, nieoglądając się na materyalne względy, postanowiliśmy i w przyszłości nie skąpić *Niedzieli* naszego poparcia i wydawać to pismo nadal pod tąż samą redakcyą, choć pod zmienionymi już warunkami.

Warunki te odnoszą się do finansowej strony wydawnictwa. Dotychczas wydając ten tygodnik na własny Rady wykonawczej rachunek, byliśmy zmuszeni na utrzymanie *Niedzieli*, oprócz całkowitych wpływów z prenumeraty, obracać całą subwencyę, jaką dzięki szczodrobliwości Wysokiego Sejmu krajowego „Macierz Polska„ w poprzednich dwóch latach w kwocie 3000 złr. rocznie pobierała. Atoli w grudniu roku zeszłego, zawarliśmy z Panem Wilczyńskim układ o wiele dla nas korzystniejszy, którego główna treść da się ująć w tym rdzennym punkcie, że począwszy od 1886 roku, redaktor *Niedzieli* przyjmując to wydawnictwo na własne swoje ryzyko, będzie pobierał od „Macierzy Polskiej" 1500 złr. rocznego zasiłku, z której to kwoty, jakoteż z dochodów prenumeracyjnych, opędzać ma nadal wszelkie koszta, łożone na wydawnictwo tego pisma. Nowy ten układ nie zmienia jednak w niczem dotychczasowego stosunku „Macierzy" do redakcyi *Niedzieli*. Jak dawniej tak i teraz Rada „Macierzy wykonywać będzie moralny nadzór nad tem czasopismem, które też, mimo zmian, zaszłych w układzie z redaktorem, nie przestaje i nadal być wyłączną własnością „Macierzy Polskiej."

A skoro nadmieniliśmy już o zmianie, zaszłej w pieniężnym naszym stosunku do *Niedzieli*, winniśmy również podać do wiadomości publicznej o zaprowadzonej reformie w dotychczasowym trybie rozsprzedaży i w ogóle administrowania wydawnictwami „Macierzy Polskiej." Do końca 1885 roku Rada wykonawcza prowadziła we własnym zarządzie, a pod nadzorem i odpowiedzialnością swego członka pana Amborskiego rozsprzedaż wszystkich publikacyi „Macierzy polskiej." Po dłuższem atoli doświadczeniu przyszliśmy do przekonania, że to nasze postępowanie, pomimo usilnych starań o załatwianie wszystkiego jak najoszczędniej i pomimo całej bezinteresowności, z jaką się p. Amborski tej sprawie z niemałym uszczerbkiem dla osobistych swoich zajęć i stosunków oddawał, okazuje się przecież ostatecznie w porównaniu z wynikami rozsprzedaży nadto kosztownem. Od nowego tedy roku 1886, powierzyliśmy dalszą rozsprzedaż książeczek „Macierzy" administracyi „Towarzystwa Pedagogicznego" mającej ustaloną opinię dzielnego i skutecznego działania, tudzież rozporządzającej już wytworzonymi nader rozgałęzionymi stosunkami. Nowy ten układ z wielu względów uważamy za korzystny: nietylko bowiem umarza on nam zupełnie wydatki dotychczas łożone na pensye roczne dla funkcyonaryuszów biura administracyjnego; nietylko zdejmuje z nas kłopotliwy trud i zapobiegliwość o wyszukiwanie coraz to nowych, a często niestety zawodnych dróg zbytu dla naszych publikacyi, a temsamem pozwala nam z tem większą usilnością skupiać wszystkie nasze siły do osiągnienia moralnych celów „Macierzy Polskiej," — ale łączy nas pośrednio z instytucyą, w wysokim stopniu celom naszym pokrewną, w której najlepsze intencye, zdążające ku podniesieniu ogólnej oświaty w kraju, wierzyć możemy bez zawodu.

Ustępując w ten sposób z zajmowanej przez nas pod administracyjnym względem pozycyi, a ustępując z tem przeświadczeniem — że tylko w łączności i skupieniu środków, prowadzących do jednego celu, leży cała waga i siła przyszłego powodzenia, nie możemy nie zwrócić się wstecz i nie potoczyć bodaj pobieżnie okiem na trzechletni okres naszej administracyjnej działalności. (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 23 stycznia

Posiedzenie Rady miejskiej nadzwyczajne, odbędzie się w poniedziałek o 5 popołudniu. Na porządku dziennym wnioski prezydenta i sekcyi ekonomicznej o uchwalenie kredytów dodatkowych, — sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach, oraz przy drzwiach zamkniętych sprawy osobiste.

W Czytelni akademickiej odbył się wczoraj uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci bohaterów i męczenników powstania r. 1863. Pojedyncze numera programu, bardzo urozmaiconego, wykonane zostały pod każdym względem starannie. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni patryotycznych, w czem wzięli udział wszyscy licznie zgromadzeni członkowie.

Fakt ten jest jednym więcej dowodem, że młodzież, do Czytelni należąca, myśli i czuje prawdziwie po polsku, gdyż przy każdej nadarzającej się sposobności stara się podnieść i szczepić ducha narodowego nawet w tych kolegach, którym zamiast nauki historyi polskiej, dawano lekcye „historyi rodzinnego krajn."

Rocznicę powstania narodowego z 1863 r., obchodzono wczoraj uroczystem nabożeństwem za poległych bohaterów i męczenników w lwowskim archikatedralnym kościele. Nabożeństwo odprawił w asystencyi duchowieństwa ks. kanonik Turzański. Śpiewy wykonało Towarzystwo młodzieży handlowej. Katafalk rzęsiście oświetlony przyozdobiony był lancą i kosą, oraz wieńcem wawrzynowym ze stosownym napisem. Przepełniająca kościół publiczność z Weteranami z 1831 i uczestnikami boju z 1863 r. odśpiewała po nabożeństwie „Boże coś Polskę".

Ksiądz Karol Mikoszewski, przybyły w tych dniach do Krakowa z wygnania w Rosyi, gdzie przepędzić musiał 12 lat pod dozorem policyjnym, uzyskawszy uwolnienie, kiedy mu jednak wzbroniono zamieszkać w Królestwie Polskiem i zabranych prowincyach, uprosił sobie legalny paszport za granicę, który mu udzielono.

Dla wszystkich mniemających, iż rząd rosyjski powoduje się względem nienawistnego mu żywiołu polskiego jakąkolwiek ludzkością, fakt z życia księdza Mikoszewskiego wielką może być nauką. Ksiądz M., po upadku powstania 1863 r. znany na emigracyi jako prezes komitetu Bratniej pomocy w Paryżu, autor wie[illegible] artykułów treści politycznej, w r. 1872, w rocznicę powstania narodowego, wypowiedział w Genewie głośną później mowę (*La Pologne et la Rusie dans la Slavie*), w której radził rodakom zapomnieć o dawnych urazach i nienawiściach do Rosyi i pójść z nią ręka w rękę dla dobra całej Sławiańszczyzny. Nie radził wprawdzie ksiądz M., aby Polacy ślepo rzucili się do stóp cara, lecz po wojnie 1870 r. wypowiedział przypuszczenia, iż carat wejdzie na drogę reform i pojednania z narodem polskim.

W myśl tych zapatrywań w 1873 r podał ksiądz M. prośbę do cara, w której prosił o pozwolenie powrotu, z prawem wolnego zamieszkania, gdzie znajdzie stałą siedzibę i przyrzekł być wiernym poddanym. Pozwolenie powrotu do kraju udzielonem mu zostało przez rosyjską ambasadę w Paryżu i ksiądz M., ufny w łaskę carską, pomimo ostrzeżeń przyjaciół, wyruszył do Polski. Tu czekało go znane już tysiącom naszych rodaków przyjęcie. — Z granicy z eskortą żandarmów odstawiono go do cytadeli, gdzie wspaniałomyślny rząd siedm miesięcy go przetrzymał, następnie bez wszelkiego sądu, lecz w skutek carskiej łaski, zesłano go do Woroneża, gdzie pod pieczołowitą opieką policyi kilkanaście lat przepędził w nędzy i poniżeniu.

Dotkliwie, lecz radykalnie przekonało to księdza M., czego właściwie tak Polacy, jak i inni Sławianie spodziewać się mogą od pożującej na „oswobodzicielkę" Rosyi. Ksiądz M. zamyśla wydać kilkutomowy pamiętnik doznanych przygód, dla nauki i przestrogi wielu jeszcze optymistów naszych.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy officyalistów prywatnych połączonych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, odbędzie się w Krakowie dnia 21 lutego rb. to jest w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w domu pod Nr. 2 przy placu św. Ducha, na które Wydział swoich członków zaprasza.

Śledztwo dyscyplinarne w magistracie. Doniesienie nasze o wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego w magistracie, powtórzone za *Czasem*, z dodatkiem naszych bliższych informacyj, stało się powodem nowego dochodzenia o to, skąd ta wiadomość mogła dojść do *N. Ref.*, że to śledztwo prowadzi p. II wiceprezydent Schmidt. Ależ o tem wiedzą wszystkie wróble i kawki krakowskie! Lepiej będzie zwrócić uwagę na istotę rzeczy, niż bawić się w drobiazgowe fatałaszki. Chodzić tu chyba powinno o zbadanie źródła, z którego pochodzą wszelkie wiadomości, dotyczące administracyi miejskiej, bez względu na to, czy one znajdują się w *N. Reformie*, czy w *Czasie*, czy gdzieindziej i o ich wiarygodność. Jeżeli te wiadomości są prawdziwe, wówczas choćby były komuś niemiłe, trudno je taić, boć tu nie osoby są w grze, ale miasto. Nadto nie trzeba zapominać o tem, że Kraków podlega powszechnym ustawom, według których administracya miejska jest pod kontrolą Rady, wybranej wolnemi głosami wolnych obywateli, że te ustawy nie pozwalają stanowczo na żadne wyjątkowe dla pewnych sfer krakowskich ustępstwa.

Dyrektor szkoły sztuk pięknych Jan Matejko, przeznaczył dwa stypendya po złr. 100 imienia „Unii lubelskiej", uczniom tejże szkoły Witwickiemu i Bruzdowiczowi, oraz dwa stypendya po złr. 500 imienia „Matejki" Unierzyckiemu i Łuskinie.

Ślub. Dzisiaj o godzinie 10 rano odbył się w katedrze na Wawelu, w kaplicy Zygmuntowskiej, ślub p. Władysława Ciechulskiego, współwłaściciela magazynu konfekcyj pod firmą Ciehulski i Goniakowski w Krakowie, z panną Antoniną Midowicz, córką pp. Romanów Midowiczów, obywateli tutejszych. Związkowi pobłogosławił ks. kanonik Midowicz, stryj panny młodej.

Na przedstawienie Wydziału lekarskiego zamianował Wydział krajowy członkami komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza prof. Mikulicza i dra Jordana.

Stowarzyszenie „Zgoda" urządza w d. 17 lutego wielki bal w sali redutowej.

Kilka budynków wojskowych ma stanąć w roku przyszłym za rogatką Rakowicką, obok miejsca, gdzie projektowano budowę zakładu ks. Lubomirskiego dla opuszczonych chłopców. Między innemi ma tam stanąć jeszcze jedna piekarnia wojskowa.

Członkowie Towarzystwa muzycznego dowiedzą się zapewne z przyjemnością, że wszelkie produkcye tego Towarzystwa odbywać się będą w przyszłości nie jak dotąd w brudnej sali redutowej, ale w sali hotelu Saskiego.

Indywiduum podające się za barona Levssinga a trudniące się złodziejstwem w naszem mieście, wydanem zostało władzom rosyjskim przez sąd tutejszy.

Przytrzymany przez policyę przedwczorajszej nocy, przy ulicy Basztowej, w chwili napadu na doktora Biernackiego z Brzeska, złodziej i włóczęga Teodor Duda, umknął wczoraj wieczorem z aresztu, w którym został osadzony. Przytrzymano go dziś rano.

Na ślizgawkach jutro, w niedzielę, na stawach obok ogrodu Botanicznego oraz w ogrodzie krakowskim od 2 do 5 popołudniu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Zmarli. W Rzeszowie w dniu 20 bm. zmarła Helena z Brunickich Kozubowska. Zwłoki jej przewieziono do grobu familijnego w Radymnie.

W Suchedniowie w Królestwie Polskiem, zmarł Jan Hempel, głośny górnik i geolog, niegdyś zarządzający górnictwem w Królestwie. Zmarły urodził się w 1818 roku. Z prac Hempla zaznaczyć należy kartę geognostyczną powiatów olkuskiego i bendzińskiego „Description geologique des environs de Kielce, Chenciny et de Malagoszcz" (w Annales de mines). Za prace te mianowano go członkiem Towarzystwa geologicznego w Berlinie, górniczego na Śląsku i innych. Zmarły był współpracownikiem *Biblioteki Warszawskiej*, gdzie pomiędzy innemi ogłosił: „Kilka słów o karcie geognostycznej Roemera" i „Uwagi co do poszukiwań soli kamiennej w granicach Królestwa Polskiego".

Miasto Podgórze zamyśla rozpocząć starania o otworzenie tamże gimnazyum. W Krakowie wszystkie 3 istniejące gimnazya są w całem tego słowa znaczeniu przepełnione, a głosy narzekające na ten szkodliwy stan i dopominające się otwarcia czwartego gimnazyum, coraz to częściej dają się słyszeć. Czy nie byłoby najodpowiedniej, aby zważywszy rzeczywistą w tym względzie potrzebę obu miast, postarano się o postawienie w mowie będącego zakładu w Krakowie, w miejscu bliskiem Podgórza i zapobieżono tym sposobem niedogodnościom, wynikającym nie tylko z ciasnoty, ale i niedogodnego położenia naszych gimnazyów?

Lwów, 22 stycznia. Ustępującego profesora dra Edwarda Rittnera, powołanego jak wiadomo do ministeryum, uniwersytet tutejszy *in corpore* tj. senat, profesorowie i młodzież akademicka, żegnać będą uroczyście jutro tj. w niedzielę w gmachu uniwersytetu. Wskutek wyraźnego żądania senatu uniwersyteckiego, wszyscy członkowie Wydziału Czytelni, którzy otrzymali absolutoryum na tutejszej Wszechnicy, wraz z przewodniczącym Aleksandrem Lisiewiczem na czele, złożyli swe mandaty.

Psary pod Trzebinią, 17 stycznia. Dnia 15 bm. o godzinie 12 w południe powstał pożar w budynku szkolnym z niewiadomej przyczyny.

Pomimo, że szkoła była z drzewa budowana, przez gorliwy ratunek jednak pożar został ograniczony, do czego się głównie przyczyniło kilku włościan, którzy nie zważając na żadne niebezpieczeństwo, na dach się dostali i tym sposobem przyczynili się do spieszniejszego ugaszenia ognia. Ratunek był bardzo trudny, gdyż gmina tutejsza nie posiada nawet osęki. Budynek był zabezpieczony. Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej p. Józef Sitkowski pomimo odległości przybył zaraz na miejsce pożaru, celem dalszego zarządzenia, aby nauka dłuższej przerwy nie doznała. Nauczycielowi tejże szkółki oprócz połamanych niektórych sprzętów nic nie pozostało.

Wadowice, 22 stycznia. Dziś o godzinie 9 przed południem liczna publiczność wszystkich stanów z miasta i okolicy, zapełniła kościół parafialny na żałobnem nabożeństwie za poległych i straconych bohaterów krwawych dni 1863/4 r. Komitet złożony z kilkunastu pań dołożył wszelkich starań, aby 23-letnia rocznica pamiętnych w porozbiorowych dziejach naszych wypadków, z odpowiednią powagą i uroczystością święconą była. Po solennej mszy śpiewanej, koadiutor tutejszej parafii ks. Andrzej Zając, w pięknych i za serca chwytających słowach skreślił znaczenie uroczystości, oddał cześć ofiarom gorącej miłości ojczyzny, zachęcał zebranych do naśladowania ich w tej miłości, wytrwania w wierze, pracy i poświęceniu, budząc moralną ojczyznę. Z okazyi nabożeństwa urządzono składkę na pokrycie kosztów ustawienia katafalku, przyczem p. Figler, malarz, bezinteresownie artystyczną pomoc ofiarował, w czystym zysku, po udzieleniu zapomogi chorej żonie żołnierza z r. 1863, przyniosła kwotę 16 złr., którą komitetowi obywatelskiemu we Lwowie posłano dla Weteranów.

Hrabiowskie zatargi. Sprawa między panami Augustem i Eustachym hr. Potockimi wychodzi jeszcze raz przed forum opinii. Osoby interesowane ogłaszają drukiem wyrok swego sądu polubownego i protest mniejszości sędziów, złożony w warszawskim sądzie okręgowym. Protest podpisali pp.: Ludwik Górski, Aleksander Kłobukowski, Tadeusz Kowalski, Ludwik Krasiński, Stanisław Skarzyński. Akcyę hr. Eustachego jako bezzasadną postanowili oddalić hr. Alfred Potocki, hr. Rodryg Potocki, hr. Artur Potocki, hr. Feliks Czacki, ks. Włodzimierz Czetwertyński i Bronisław Rzewuski. Zatarg, jak w właściwym czasie donosiliśmy, toczy się o działy majątkowe.

Skutki wydalań dla Niemców. Jeden z posłów niemieckich odebrał od nadwornego dostawcy win Gutmanna list następujący:

„Moguncya, 17 stycznia 1886. Z wielkiem zajęciem czytam rozprawy w parlamencie w sprawie wydalania. Pozwoli szan. Pan, że dołączonym oryginalnym listem udowodnię, jakie szkody handel niemiecki przez to rozporządzenie już poniósł i jakie jeszcze ponieść może. Z właścicielką firmy załączonego listu mam od wielu lat stosunki i sprzedawałem jej towarów rocznie za 20.000 marek. Proszę przedstawić sobie zajście tego rodzaju a przekona się Pan niezawodnie, że analogicznych wypadków zaszło już wiele i wiele jeszcze zajdzie."

Dołączony list brzmi dosłownie:

„Kijów, 21 września 1885. Do pana Guttmanna w Moguncyi. Mam zaszczyt donieść Panu, że jakkolwiek osobiście jest mi to nieprzyjemnie, mimoto nie mogę mieć dalszych stosunków handlowych z Niemcami, a to wskutek ostatnich srogich rozporządzeń, jakie ks. Bismark wydał na Polaków w Poznańskiem. Z poważaniem *L. Kunderewicz* itd."

Czy potrzeba do tego komentarzy?

Mianowania. Sekretarz generalny kolei północnej cesarza Ferdynanda, radca rządowy Ryszard Jeite,

les, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu, a inspektor centralny tejże kolei dr. Büsetung tytuł radcy rządowego.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Isaaka Markowicza, praktykanta przy sądzie krajowym w Krakowie, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Walkowicza w Bolesławiu, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Belesławiu, nauczyciela Wojciecha Mączkę w Łapanowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łapanowie, nauczyciela Jana Śliwę w Kobierczynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kobierczynie, nauczyciela Jana Duszę w Zaczarniu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zaczarniu, nauczyciela Jana Jaracza w Żukowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żukowicach i nauczycielkę Jadwigę Piotrowską w Prusach, rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Prusach.

Składki. Znaczniejszemi datkami przyczynić się raczyli na korzyść Weteranów żołnierzy polskich z 1831 r. i wygnanych Rodaków naszych z pod zaboru pruskiego, z powodu odbyć się mającego balu 1 lutego 1886 roku złożyli: Za pojedyncze bilety po 12 złr. S. S. Rogoziński, Seweryn Kisielewski, prof. Korczyński, dyr. Jaskłowski, Henryk Dolański, Wład. hr. Dieduszycki, S. K. z Krzemowic, JE. ks. biskup Solecki, Atanazy Benoe, Franciszek Zima, dr. Leon Cyfrowicz, JE. minister Ziemiałkowski, O. M., dyrektor Tchórzewski, dr. adwokat Styczeń, Karol Michałowski, prezes Zborowski, Tadeusz Stryjeński, ks. biskup Pełeaz, S. K. Jasiński, dr prof. Obaliński, dr adwokat Hajdukiewicz; po 15 złr. z Jełowickich Konst. Lipowska, hr. Józefa Męcińska, hr. Roman Michałowski, z Kieszkowskich Prylińska, A. H. P. Żeleńska z Grotkowic; po 20 złr. hr. z Tarnowskich Adamowa Skrzyńska, z Czajkowskich Jul. Goczyńska Natalia z Weslów Dobrzańska, P. R. R. Józef Michałowski, z Rylskich Stanisławowa Dolańska, R. M. Ludwik Zawiłowski, Alfred John, M. Sierakowska hrabina, księżna Marcelina Czartoryjska, Stanisław Tomkiewicz, baronowa Mina Czecz; po 25 złr. hr. Tarnowski z Dzikowa, Wanda z Dąbskich Chwalibogowa, hr. P. B., hr. Badeniowa, profesorowa K. Adamkiewiczowa; 30 złr. z Urbańskich Lucyna Hallerowa; po 50 złr. JE. ks. Schindler, hr. Aleksander Orłowski.

Ksaw. Konopka.

Repertuar teatru krakowskiego.

Niedziela 24go: „Emigracya chłopska", obraz ludowy w 5 aktach, przez Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Pięćsetna rocznica.

„Pamiętny to w dziejach Krakowa miesiąc nastał z lutym roku 1386" — powiada K. Szajnocha w swem dziele: *Jadwiga i Jagiełło* (Tom II. str. 318).

Istotnie pamiętny to miesiąc luty 1386! Jest to rok w dziejach Polski prawdziwie epokowy. W tym roku Polska weszła na nowe tory w awoim pochodzie dziejowym. Otwarły się dla Polski nowe warunki bytu narodowego i państwowego. Wskutek połączenia się Litwy z Polską, nieobliczone korzyści spłynęły na naród Polski i miały spływać w przyszłości, a z drugiej strony w równej mierze korzyściom, wielkiego znaczenia obowiązki dziejowo-cywilizacyjne przypadły mu do spełnienia.

Słusznie mówi Szajnocha, czcigodnej pamięci historyk, opisujący to wiekopomne zdarzenie dziejowe: „Wspaniały widok tego wielkiego dzieła, o które dobijało się naprożno tyle pokoleń, tyle wojen i ofiar, a które teraz jednem słowem Jadwigi spokojnie szło w spełnienie, wielce jej duszę dziecięcą zaprzyjaźniał ze słowem przyzwolenia." — Tak jest! Pomijamy usiłowania Krzyżaków, które właściwie nie miały na celu rozkrzewienia chrześcianizmu, a zatem i cywilizacyi — jak wiadomo szło im tylko o zbójecką grabież ziem litewskich i germanizacyę Litwy; lecz i usiłowania cesarzów germańsko-rzymskich i papieżów spełzły na niczem. Dopiero młodzieńczej królowej Polski, wspartej prawdziwie genialnie mądrą radą i energicznem działaniem znakomitych mężów, naówczas idących na przodzie narodu — udało się pozyskać bez przelania jednej kropli krwi dla chrześciaństwa, a tem samem i dla cywilizacyi — najszlachetniejszy i najpoczciwszy lud i wielkie obszary ziemi.

Wiekopomny ten fakt w naszych dziejach, fakt charakterem swoim i wspaniałością przewyższający wszystkie mu podobne w historyi innych ludów, nie jest nam znany w tym stopniu, jakbyśmy go znać powinni. Lecz nie w feletonowym artykule pisać dłużej o tak wielkim momencie historycznym.

Co innego dziś mamy na celu.

Przedewszystkiem niech nam wolno będzie wyrazić zdziwienie, dla czego, z jakich powodów aż do początku b. r. panowało głuche milczenie względem uroczystego obchodu 500-letniej rocznicy najważniejszego i najwznioślejszego faktu w naszej historyi? Czy twórcy nowej dla Polski doby dziejowej — Jadwiga i Jagiełło — nie zasłużyli na oddanie należnej czci i pamięci? — Czy anielskich cnót młodziutka królowa, za poświęcenie najdroższych swych uczuć i skłonności serca dla szczęścia narodu — nie zasługuje na to, ażeby naród, który jej zawdzięcza kilka wieków chwały, dziś uroczystym obchodem złożył hołd dziękczynny jej cieniom? Czy ta królowa, która u kresu swego zacnego żywota — pamięta jeszcze o przyszłości narodu, odnawia, a właściwie tworzy świątynię światła — nie zasługuje na wdzięczną pamięć nawet najdalszych pokoleń? — a w pierwszym rzędzie uczonych i uczących się w odnowionej rzeczywiście przez nią wszechnicy Jagiellońskiej?

Godzi się wyrazić zdziwienie i zapytać: dla czego ci, którzy z natury właśnie swego powołania, że tak powiemy: z urzędu wziąć byli winni inicyatywę uroczystego obchodu, nie pomyśleli o tem dopóty, dopóki im tego nie przypomniała odezwa młodzieży akademickiej, podana w Nr. 4 *Now. Reformy*?

Czyżby tu mogła wchodzić w grę jakaś wyższa polityka: „gaszenia i nie drażnienia"?... Smutnem by to było zaiste. Czyżby to było proste zapomnienie?... I to niemniej smutne.

Jeżeli pamiętano o uroczystym obchodzie (w r. 1880) czterechsetnej rocznicy śmierci wielkiego naszego historyka, który nam opisał wiekopomne zaślubiny Jadwigi z Jagiełłą — Jana Długosza, jeżeli pamiętamy o uroczystych obchodach innych, mniej nawet ważnych zdarzeń dziejowych — nieuczczenie najważniejszego i najpiękniejszego momentu naszej historyi, nieuczczenie pięćsetnej rocznicy połączenia Litwy z Polską, najsmutniejszem dla naszej żywotności narodowej byłoby świadectwem, najcięższem oskarżeniem niewiary naszej wobec przyszłych pokoleń, któreby to poczytać mogły za dowód nie tylko obojętności, ale może i zaprzaństwa.

Ale nie czas na rekryminacye. Raczej zabrać się jak najspieszniej do dzieła.

Jakkolwiek czas już zbyt krótki pozostaje, jednakże, wziąwszy się energicznie do działania, w całym kraju można będzie zorganizować obchód najuroczystszy, o ile na to zezwala nasze położenie.

Jak wiadomo, wjazd uroczysty Jagiełły do Krakowa odbył się dnia 12 lutego, chrzest 15 lutego, ślub 18 lutego a koronacya Jagiełły na króla polskiego 4 marca 1386 r. Któryż z tych dni wybrać na dzień uroczystego obchodu? Zdaje się, że najodpowiedniejszy byłby dzień 18 lutego, tj. dzień ślubu, bo z zaślubieniem Jadwigi, Jagiełło faktycznie stawał się królem polskim a zatem odbyło się i połączenie Litwy z Polską.

Szczegółowy program obchodu w całym kraju zawczasu winien być ogłoszony. Ułożenie go pozostawiamy tym, którym ten obowiązek przypada z natury rzeczy. Pozwolimy sobie jednak postawić kilka wniosków, z tym obchodem w związku będących.

Obchód ten przedewszystkiem charakterem swoim świadczyć winien o silnej wierze naszej, że naród polski przetrwa srogie burze i doczeka promiennego ranka nowej doby i jasnych, pogodnych dni.

Niechże więc szczęśliwsze od nas pokolenie, które za lat pięćset obchodzić będzie tysiącletnią rocznicę, tak nam drogą, zaślubin Jadwigi z Jagiełłą, zaślubin dwóch narodów — otrzyma od nas wiano w kształcie medalu pamiątkowego. — Wybić go należy z metalu o ile można najtańszego, ażeby nabycie jego było możliwe i dla najuboższych.

Drugi jeszcze stawiamy wniosek: Należy zająć się bezzwłocznie wydaniem nowem nieспożytej wartości dzieła K. Szajnochy: „Jadwiga i Jagiełło", jeżeli można z odpowiedniemi ilustracyami.

Znakomite to dzieło w nowem wydaniu należy oddać publiczności polskiej po cenie jak najprzystępniejszej. Wolno się spodziewać, iż znajdzie się firma księgarska, która się podejmie tego patryotycznego wydawnictwa a nie brak patryotów między wielkimi naszymi artystami, którzy nie pożałują trudów na ozdobienie dzieła K. Szajnochy.

Wybicie medalu pamiątkowego i wydanie nowe dzieła: „Jadwiga i Jagiełło" oczywiście spóźniłoby się o kilka miesięcy, ale nie ujęłoby to znaczenia jubileuszowej uroczystości. Cały rok bieżący niech nam będzie miłościwem latem wielkiej pamiątki, krzepiącej wiarę i nadzieję.

Obchodem uroczystym złóżmy dowód, że chcemy i umiemy czcić gwiazdy promienne naszej przeszłości, i że pozostaniemy wierni przewodniej im wielkiej idei...

„Historya jest mistrzynią życia", jeżeli komu, to nam o tem zapominać się nie godzi. Miłość ojczyzny nie ogranicza się na miłości współczesnych i staraniu o ich pożytek, ale obejmuje zarówno praojców, jak i praprawnuków. Nie ma dla tego przyszłości, komu przeszłość nie jest świętą.

Czcijmy to, co ojcom naszym było świętem przez tyle wieków, aby nasze imiona u naszych synów nie poszły w poniewierkę i pośmiewisko.

Z Grodeckiego, 17 stycznia 1886.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert Tow. muzycznego. Mało jest dzieł, w którychby muzyka z tekstem tak silnie się zrosła, jak w poemacie scenicznym „Sen nocy letniej". Wszystkie te obrazy, z których Szekspir złożył tę czarową tkaninę swojego utworu, pełnego najdziwniejszych kombinacyj i najróżnorodniejszych żywiołów — muzyka Mendelssohna z taką ułudą podnosi, ożywia, dopełnia i wiąże, że bez jej pośrednictwa ta rozgorączkowanej wyobraźni wieszcza Albionu igraszka zaledwie stałaby się zrozumiałą. Stąd pochodzą owe piękne romantyki muzycznej kwiaty, które kompozytor osłonił nazwą Uwertury, Scherza, Intermezza, Nokturnu, wreszcie najsłynniejszego może z marszów Marsza weselnego, że już nie mówimy o muzyce melodramatycznej, gdzie raz orkiestra upaja i dźwięczy tajemniczo, drugi raz zachwyca lekkością, kaprysem lub żartem.

Można słyszeć zdanie, że Mendelssohn pierwszy i jedyny z kompozytorów odchylił tajemniczą zasłonę świata czarów, że fantastyczna dziedzina nimf, duchów i widm dopiero przez niego znalazła głos swój w sztuce muzycznej. Tak nie jest. Mimo bowiem prawdziwie natchnionych pomysłów, jakie kompozytor ten pozostawił we „Śnie nocy letniej", w „Nocy Walpurgii", w uwerturach „Hybridy" i „Meluzina", nie da się zaprzeczyć, że nowatorstwo w tym kierunku sztuki tak samo nie pochodzi od Mendelssohna, jak pomysł udramatyzowania baśni ludowej nie znajduje dla siebie źródła — w Wagnerze. Tu i tam twórcą jest — Weber. Bez jego „Oberona" muzyka do „Snu nocy letniej" prawdopodobnie nie byłaby powstała, tak samo, jak bez „Freischütza" i „Euryanty" nie mielibyśmy „Lohengrina" i „Tanhäusera".

Innem jeszcze dziełem Tow. muzyczne uczciło wczoraj pamięć Mendelssohna. Jego Koncert fortepianowy (nr. 2) dojrzalszy jest formą, aniżeli znany powszechnie Koncert pierwszy (G mol), nie dorównywa jednak ostatniemu pod względem świetności. Ale wiadomo, że najwyższego punktu siły twórczej u tego kompozytora nie należy szukać w jego utworach fortepianowych. Nie znajdzie tam efektu odrębnego, któryby był Mendelssohnowskim — styl tutaj spotykany, jest stylem ogólnym jego czasu.

Z wspomnianemi numerami programu wyczerpaliśmy wczoraj interes dla koncertu. Powtórzenie znanych ustępów z „Hugona" Jareckiego mogło tylko utwierdzić słuchaczów w przekonaniu, że główny charakter kompozycyi tej stanowi: brak samodzielności, obfitość reminiscencyi.

Przechodząc do wykonania, pannie Maryi Lorenowiczównej, uczennicy p. Żeleńskiego, oddać należy sprawiedliwość za sumienność i uszanowanie, z jakiemi interpretowała Koncert Mendelssohna z towarzyszeniem orkiestry. Ta ostatnia zasłużyła się szczególniej wybornem oddaniem Scherza i Marsza weselnego, ale zawiodła nas w Nokturnie. Spodziewaliśmy się tam marzenia w łagodnej osłonie, tymczasem wystąpił ku nam obraz w jaskrawych barwach — z powodu pośpiechu w tempie i braku delikatniejszych odcieni. Także w Uwerturze przy końcowem powtórzeniu akordów, dających jej początek, wolelibyśmy byli słyszeć *gis* fletowe zamiast *g*. Chór żeński intonował w „Hugonie" nieczysto, ale we „Śnie" zdołał zdobyć oklaski. *as.*

Dział ekonomiczny.

Najważniejsze targowice bydła w r. 1885. Poniżej podajemy obraz ruchu handlowego na kilku najważniejszych dla Galicyi targowicach bydła. Za takie targowice należy uważać przedewszystkiem wiedeńską, gdzie bydło z Galicyi i Bukowiny konkuruje z węgierskiem, a po części niemiecko-austryackiem, dalej główne targowice węgierskie, bo te dostarczają bydła dla Wiednia i za granicę, a zatem są również konkurentami wywozu galicyjsko-bukowińskiego, wreszcie targowicę paryską, która dotąd w znacznej części zaopatrywała się w owce rzeźne austro-węgierskie.

W ciągu całego roku przeszłego na targowicę bydła rzeźnego w Wiedniu dostawiono ogółem 114.783 sztuk (122.122 sztuk r. 1884), a mianowicie z Galicyi i Bukowiny 43.351 sztuk, z Węgier 36 290, z prowincyj niemieckich 35.142. Płacono przeciętnie za cetn. metr. towaru galicyjskiego po 53·75—59·50 złr. (za wyborowe po 56 do 61), za węgierskie po 54—63·5, za niemieckie po 54·75—63·5 złr. Najwięcej dostawiono na targ dn. 10 sierpnia, bo 3004 sztuk, najmniej dn. 30 marca, bo 1213 sztuk. Że cena bydła galicyjskiego jest znacznie niższą, pochodzi to stąd, że w rachunek wchodzi tu z galicyjskiem także bukowińskie, a głównie dlatego, że daleki transport od Podola i Bukowiny wycieńcza bydło przestraszone i zniża jego wagę i wartość. Przeciwnie znaczna ilość bydła węgierskiego z sąsiednich okolic węgierskich, dostawiona do Wiednia, oraz bydło najbliższych prowincyj z Austryi Niższej i Wyższej, ze Styryi i Morawii odbywając znacznie krótszą drogę, traci mniej na wadze i dlatego ma lepszą cenę. Do tego przyłącza się także inna niepoślednia okoliczność co do skóry. Bydło galicyjskie, chociaż z opasu nie zdradza tak troskliwej opieki pod względem czystości, jak inne bydło, nabrzmienia z pędraków letnich na skórze pozostają długo i to zniża bardzo wartość skóry u garbarzy, a przez to i ogólną wartość targową. Należy o tem pamiętać tem więcej, że czystość skóry przez częste obmywanie obok spokoju przyczynia się skutecznie do przyspieszenia opasu.

Na targu nierogacizny było ogółem 360.888 sztuk świń (348.815 w r. 1884), a mianowicie ciężkich 84.222, — średnich 103 600, — młodych 173.066.

Na targowicy bydła drobnego było ogółem 170 548 sztuk cieląt (157.762 w r. 1884), — 112.682 sztuk świń żywych (97.112), i 53 052 sztuk świń zabitych (43.150); 168.525 owiec żywych (193.700) i 20.466 zabitych (12.490); wreszcie 37.353 jagniąt (44.874).

Większa ilość świń żywych, więcej o 12 073 sztuk, dostawionych przeszłego roku na targ nierogacizny, oraz większa ilość dostawionego na targowicę bydła drobnego cieląt, więcej o 12.786 sztuk, świń żywych więcej o 15.570 sztuk i zabitych więcej o 9.902 sztuk może wytłomaczyć mniejszą ilość dostawionego bydła rzeźnego, której różnica wynosi 7339 sztuk, oraz mniejszą ilość owiec i jagniąt.

Na targowicę bydła rzeźnego w Budapeszcie dostawiono ogółem 99 820 sztuk (w r. 1884 było 83.599). Na targowicy nierogacizny w Steinbruch było 564.050 sztuk, w tem wliczona jest pozostałość z roku 1884 w liczbie 55.118, a pozostało na r. 1886 sztuk 101.548.

Na targowicy bydła rzeźnego w Preszburgu było ogółem 74.595 sztuk (r. 1884 było 60.423), w tem z Galicyi i Bukowiny tylko 3881. Na targowicy owczej było 217.757 sztuk owiec (w r. 1884 było 137.879).

Na targowicy nierogacizny w Oedenburgu wysłano ogółem 10.159 sztuk, po większej części do prowincyj austryackich.

Na targowicach w Paryżu sprzedano w r. przeszłym ogółem 261.696 sztuk bydła rzeźnego, 91 162 sztuk cieląt, 1,588.679 sztuk owiec i 272.475 sztuk nierogacizny. Z Węgier dostawiono owiec przeszłego roku 222.011 sztuk (w r. 1884 było 300 047)

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 23 stycznia. (Z Sejmu). Wczoraj wieczór toczyła się dalsza rozprawa budżetowa. Przyjęto po ooszernej dyskusyi budżet drogowy według wniosków komisyi. Dalsze rubryki budżetu przyjęto z jedną tylko poprawką p. Skałkowskiego, podnoszącą kredyt biura melioracyjnego o 2 tysiące złr. Rozprawy przerwano o pół do dwunastej w nocy — dla braku kompletu.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia i rozpraw budżetowych. Podniesiono subwencyę dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie; wstawiono napowrót 400 złr. dla Towarzystwa Tatrzańskiego, wykreślone przez komisyę.

Podwyższono komisyjne kwoty na niższe szkoły rolnicze; — zatwierdzono zamknięcie rachunków funduszów samoistnych za rok 1884; — załatwiono kilka spraw o dodatkach do podatków na rzecz gmin; — uchwalono statut lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej. Wnioski Komisyi szkolnej w sprawie szkół wydziałowych męskich przyjęto bez rozpraw. Petycye Towarzystwa naftowego w sprawie taryf — po krótkich uwagach komisarza rządowego uchwalono poprzeć u rządu i zalecić do uwzględnienia. Uchwalono wreszcie niosek p. Sawy o wyłączne używanie dodatków gminnych na cele gminne.

Posiedzenie trwa dalej. Teraz mówi p. Chrzanowski w sprawie cel. (Godz. 2 m. 30. Zamknięcie dziś wieczór).

Wiedeń, 23 stycznia. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Rady państwa położono z umysłu na pierwszem miejscu projekt do ustawy ministerstwa oświaty i wyznań o płacach dla nauczycieli religii. Zrobiono to dlatego, aby nowemu ministrowi oświaty i wyznań dr. Gautschowi dać przez to sposobność przedstawienia się Izbie i wyłożenia przekonań politycznych.

Wiedeń, 23 stycznia. Radca ministeryalny dr. Rittner, powołany do ministerstwa jako referent szkolnych spraw galicyjskich, rozpocznie swoją czynność w ministerstwie dnia 1 lutego.

Wiedeń, 23 stycznia. Najwyższa Rada zdrowia oświadczyła na zapytanie rządu rumuńskiego, iż nie ma żadnych sanitarnych przeszkód w przywozie solonego mięsiwa z Rumunii do Austryi, jeżeli mięso to pochodzi z bydła zdrowego.

Wiedeń, 23 stycznia. Doniesienie *W. Allg. Ztg* jakoby rząd postanowił przeznaczyć kwotę 200.000 złr. na podniesienie nauki przemysłu — jest bez wszelkiej podstawy, zwłaszcza, że budżet ułożony znajdnje się już w Radzie państwa. W budżecie ministerstwa oświaty znajduje się wprawdzie dodatkowy kredyt w kwocie 120.000 złr., który według brzmienia mowy tronowej przeznaczony jest na podniesienie nauki przemysłowej, jednak o powiększeniu tej kwoty nie ma mowy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 23 stycznia. Minister Gautsch odbył wczoraj przedpołudniem przegląd czeskiej szkoły realnej przy ul. Mikulaszowej, dalej niemieckiego gimnazyum państwowego przy ulicy Stefana, wreszcie obu uniwersytetów wraz z przynależnemi do nich zakładami naukowemi. Przyjmował przedstawiających się mu wszystkich profesorów, a po południu liczne deputacye i wiele osób.

Zagrzeb, 23 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę profesora uniwersytetu Speveca na szefa sekcyi dla oświaty i wyznań.

Berlin, 23 stycznia. Wczoraj podczas rozprawy w Izbie posłów mówił minister skarbu o dwoistej stopie monetarnej, którą, jak twierdził, należy roztrząsać ze stanowiska międzynarodowego. Można wprawdzie przystąpić wspólnie z innymi do użycia środków doradzanych dla podniesienia ceny srebra, jednak między tem postępowaniem a wnioskiem, żądającym absolutnie zaprowadzenia międzynarodowej dwoistej waluty, jest olbrzymia różnica.

Berlin, 23 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi fmp. Windischgraetza.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 stycznia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84 05
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·30
„ srebrna	—·—	84·25
„ złota	—·—	112 60
4% Renta złota węgierska	100·85	101·15
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	296·90	298·40
„ „ węgierskie	303·75	304·—
Londyn	—·—	126·50
Napoleondor	—·—	10·01
Lombardy	133 50	132·75
Akcye Karola Ludwika	219 50	220·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	112·50	112 30
Union	78 40	78 60
Bankverein	107·—	106·90
Staatsbahn	265·10	266·—
Elbethalb.	158·—	158·—
Tramway	201 60	202 25
Länderbank	106·50	106·50
Alpine	32 60	33·—
Marka	—·—	61·90
Rubel	124 20	124 20
Dukat	—·—	5 91

Berlin d. 23 stycznia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	495·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 75	124 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne . I Emis.	97 —	97 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 75	88 50
5% „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku hip.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 25	98 50
4% „ likwid. „ „ „ 100	89 —	90 —

Lwów, dnia 22/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	97 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 —	92 —
4½% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 25	97 75

Warszawa, dnia 22/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	93 55

Wiedeń, dnia 22/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 —	84 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 25	84 45
4% „ „ złota „ „ 100	112 05	112 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 25	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 30	140 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 25	141 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 40	170 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 —	169 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 70	100 85
5% „ papierowa „ „ 100	92 80	92 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 —	112 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	117 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 25	117 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 10	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	— —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 75	104 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	103 50	104 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	31 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 90	17 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. ost. „ „ 100	126 —	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 75	99 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	103 60
4½% „ „ „ „ „ 100	102 25	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 50	100 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 80	106 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 20	100 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 70	90 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	99 90
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 50	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 40	75 80

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 25	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	44 75	45 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 40	8 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	133 —	[illegible]
4% „ „ 50 [illegible]	[illegible]	[illegible]

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	111 —	111 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106 50	106 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	296 40	296 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 —	303 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	106 40	106 70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	870 —	872 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 80	78 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	185 75	186 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2290 —	2297 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 75	212 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	219 25	219 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 50	225 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	243 50	244 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	150 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 —	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 25	184 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	264 50	264 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	132 60	133 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	475 —	477 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty [illegible] za sztukę	5 92	5 94
[illegible] frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 35
Funty szterlingi „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie „ „	49 95	50 05
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 —

PRACOWNIA BLACHARSKA
KAROLA MARKUSA
przy ulicy Szpitalnej wprost Kasy Oszczędności w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności
wyroby własne
w bardzo wielkim wyborze,

jako to: wanny od 12 do 45 złr., z ogrzewaniem od 34 do 80 złr., zycbady od 4 do 9 złr., wanienki dziecinne od 4 do 10 złr., wiaderka różne od 1 do 3 złr., wychodki pokojowe w wielkim wyborze od 6 do 30 złr., prysznice od 6 do 80 złr., samowarki blaszane od 1·50 do 4 złr.

Co do trwałości i formy przewyższają te wyroby wszelki zagraniczny towar. 27 3-13

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów**, oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów**. Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń.
1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz,
W. Rössler's Nachfolger,
w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka apt.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha apt.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptek. 110 1 10

Ogłoszenie.



Ponieważ wojna serbsko-bułgarska wskutek interwencyi ces. kr. austro-węgierskiego posła w Belgradzie zaniechaną została, zatem zmuszony jestem cały mój olbrzymi, na cele wojenne przeznaczony

SKŁAD
derek na konie,

sprzedawać za jakąbądź cenę. Derki te mają 185 cm. długości, 115 cm. szerokości, a zrobione są z wełnistej, bardzo grubej materyi, i dadzą się dobrze użyć na **kołdry.**
Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.

Derki fiakierskie
jasnożółte tło z czarną lub czerwoną obwódką, 180 ctm. długie, 115 ctm. szerokie, za sztukę **złr. 2.50,** dopóki zapas starczy.
Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

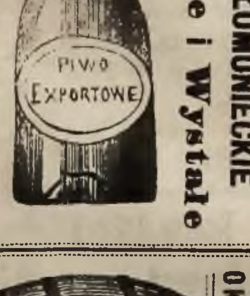
Listy proszę adresować: 100 2 3
Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.

Swiadectwo. Św. Biuro Orient-Export! Upraszamy o nadesłanie nam odwrotnie jeszcze 30 sztuk derek za pobraniem kolejowem. Puszta Ziehydorf, Holenderskie Tow. rolnicze

Telegram. Orient-Export-Bureau! Przyślij Pan bezzwłocznie znowu 14 sztuk derek.
Hr. Apony, Nagy-Apony.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

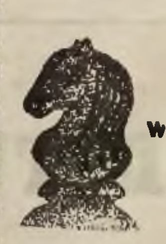
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. KIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 4

Na korzyść świeżo przez rząd pruski wygnanych ze swej ziemi Polaków
sprzedaje się dzieła p. t.
AMERYKA i EUROPA
Rany Europy
i inne dzieła
Stefana Buszczyńskiego
Nabyć je można w księgarni
GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie.

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 04 40

SKŁAD MĄKI
pod Lwem, przy placu Szczepańskim

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej,** zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem
Józef Szczurowski.
1119 5 5

Od 20 lat renomowane i w szpitalach wiedeńskich z najlepszym skutkiem używane są

WYTWORY Z IGIEŁ SOSNOWYCH

z zakładu leczniczego **Dra J. Stedry,** następcy w Perchtoldsdorf pod Wiedniem.

1. **Ekstrakt sosnowy do kąpiel,** przeciw **reumatyzmowi, porażeniom,** katarom przewodu oddechowego, skrofułom, niemniej dla **rekonwalescentów.** Podwójna flaszka 1 złr. 20 ct., mała fl. 60 ct.

2. **Ekstrakt odwaniający,** niezbędny do **desinfekcyi** w pokojach dziecinnych i gdzie leżą chorzy. ½ flaszki 80 ct.

3. **Olejek sosnowy** do inhalacyi przeciw **astmie,** rozedmie płuc, **kaszlom,** katarom krtani: udziela powietrzu najlepszej **woni leśnej** i działa **nader skutecznie.** Cena 1 złr.

4. **Spirytus sosnowy** do nacierania przy bolach zewnętrznych. Czna 70 ct.

5. **Sosnowa woda do ust,** nader aromatyczna, działa odwaniająco i tamuje krew. Cena 60 ct.

6. **Mydło sosnowe,** ulubiony i wypróbowany środek kosmetyczny, skuteczny w chorobach naskórnych. Rztuka 35 ct.

Bliższe szczegóły zawierają opisania w językach polskim, niemieckim i rumuńskim, dołączone do każdego preparatu.

Wysyłki uskutecznia wyrabiający **Dr. Recheles,** w Perchtoldsdorf pod Wiedniem. Główny skład dla Galicyi i Bukowiny w aptece **Z. Ruckera we Lwowie.** Dla pp. lekarzy udziela się na żądanie bezpłatnie próbek. 39 5 5

WIELKI SKŁAD
MEBLI i LUSTER
M. S. Wetzlera
w Krakowie, Rynek gł., l. 6, w domu p. St. Feintucha (Szara kamienica)
ma zaszczyt oznajmić Sz. Publiczności, iż ma wielki wybór nowomodnych luster i mebli szwajcarskich, berlińskich, wiedeńskich i wrocławskich, jakoteż kompletne urządzenie salonów, sypialń i t. d.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonywa w najkrótszym czasie po cenach bardzo przystępnych. 26 3 3

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, vis-a-vis Akademii umiejętności,
podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych, oraz TEK i futerałów na Adresy, Dyplomy i t. p.
Do opraw hurtownych przesyłam franco wzory z podaniem ceny na żądanie, jednak po nadesłaniu egzemplarza, lub podaniu formatu i ilości arkuszy.
Także podejmuję się oprawy obrazów w ramy i passepartout wszelkiego rodzaju. 203 36 39

Pedagogiczka Polka
z dwoma egzaminami wydziałowemi, władająca biegle językiem francuskim i z dobrym akcentem, poszukuje lekcyj. Wiadomość u pani **M. P.** ulica Kanonicza Nr. 15, I p. przez podwórze.

Une Allemande, personne intelligente, cherche des leçons d'anglais en échange de sa langue ou pour prix moderé. Off. „Admin. Reforma". Chiffre **„42 S."** 135 2 2

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
128 1 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Zarząd fabryk i kamieniołomów
hr. Czesł. Lasockiego
w Dębnikach
poleca
wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.
Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.
Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 64 1 19

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Poszukuje się **sklepowej** z kaucyą lub gwarancyą. — Wiadomość: **Stanisław Rożnowski,** ulica Długa 31.
133 3 3

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
WYROBU
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ZELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.
Kołomyja, 4 kwietnia 1883.
Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!
Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.
Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.
Moszczan, d. 31 października 1881.
Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mibrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło gliceryn-owe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczęści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata uśmierzająca** ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszymi. Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

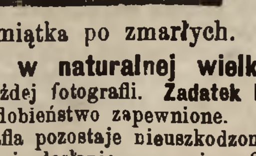
CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany, 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt. Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaen etc.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**
Zamówienia za zaliczką pocztową. 85 1

Tylko 3 złr.
najpiękniejszy i najszlachetniejszy
podarek Świąteczny.



Pamiątka po zmarłych.
Portrety w naturalnej wielkości
wedł g każdej fotografii. **Zadatek 1 złr.**
Podobieństwo zapewnione.
Fotografia pozostaje nieuszkodzoną.
Wykonanie i odesłanie w przeciągu 8 dni.
Premiowana pracownia artystyczna
Siegfrieda Bodaschera,
Wien, II, grosse Pfarrgasse 6.
52 2 6

Dwóch praktykantów
przyjemnej powierzchowności, z ukończoną najmniej 2 klasą gimn. lub realną, znajdzie natychmiastowe umieszczenie
w handlu papieru i galanteryi
B. Doskowskiego i Sp.
w Przemyślu.
Znajomość języka niemieckiego niezbędna.
Wygnańcy z Prus mają pierwszeństwo. 89 4 6

Wyszczególnione pochwałą Najj. Cesarza austryackiego!
Orzeźwiające, obfite w ozon
leśne powietrze w pokoju
przez rozpylanie
woni leśnej
aptekarza **Ghillany.**

Ta woń sporządzona jest z młodych gałązek iglicowych i z wonnych kwiatów leśnych; ona sprawia **desinfekcyę powietrza** i oczyszcza je, ożywia **organa oddechowe;** dlatego nie powinna zbywać **w żadnym pokoju, przeznaczonym czy to dla dzieci, czy też w ogóle mieszkalnym.**

Jako dodatek do kąpieli jest ta woń leśna dla swej orzeźwiającej i wzmacniającej zalety **bardzo skuteczną** na nerwy i skórę, również przy codziennem używaniu jako dodatek do wody do mycia. Woń leśna z powodu trwałego i wspaniałego zapachu nadaje się również znakomicie jako perfuma pokojowa i na chusteczki od nosa. Duży flakon 1 złr., mały 60 ct.

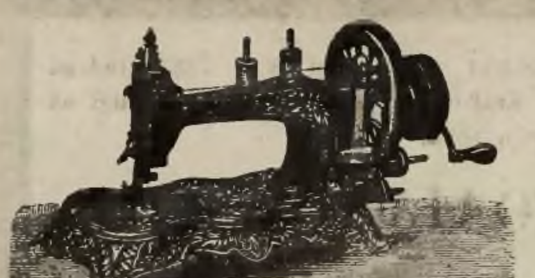
Główny skład i wyrób:
G. Wettendorfer, Wien, Hernals.
Skład w KRAKOWIE u apt. p. Konst. Wiszniewskiego; we LWOWIE u apt. p. Piotra Mikolasza. 1574 4 8

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)
w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 72 4 ?
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 150 48

Wieś
w powiecie gorlickim położona, stacya kolei transwersalnej; obejmująca 350 m. przeważnie ziemi pszennej, 25 m. łąk, 200 m. lasu, z inwentarzem żywym i martwym, jest pod korzystnemi warunkami **do nabycia.** — Bliższych szczegółów zasięgnąć można na miejscu w Woli Łużańskiej, o. p. Gorlice. 98 4 6

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonywa **suknie balowe i wieczorowe** podług najnowszych żurnali, **ubiorki i czepeczki,** oraz wszystko wchodzące w zakres toaletowy; polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.



POJE i RADOMSKI
mechanicy
w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA**, sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 1 16

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, z powodu wyjazdu są do nabycia **meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **Kanapa i 12 krzeseł, 2 karła i 4 taborety** roboty hamburskiej, włosiennicą czarną pokryte; — **stół** przed kanapę mahoniowy, powiększający się za pomocą rozkładania dwóch bocznych klap; — **łóżka** mahoniowe z dwoma nocnemi stolikami mahoniowemi; — **sekretarz** do pisania orzechowy w dobrym stanie; — **obraz** Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, artystycznie wykonany olejno, następnie Chrystus z faryzeuszami w średnim formacie w złotych ramach; — dwa biusta z włoskiego marmuru, przedstawiające dwóch mężów uczonych greckich; — jedna sztuka z marmuru, płaskorzeźba, przedstawiająca zdjęcie z krzyża Chrystusa; — **lustro** czeskie w złoconych ramach. 146 1 3

Pianino
wiedeńskie **tanio** do sprzedania.
Ul. Floryańska Nr. 5, I. piętro.
148 1 3

Uzdolniony Agronom
z ukończoną szkołą rolniczą, w sile wieku, z 18letnią praktyką w racyonalnych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady. Adres: **Z. G. poste restante Dembica.**
147 1 3

Zwycięztwo przemysłu!

Skutkiem objęcia całego składu towarowego jednej z największych fabryk, która z końcem roku pracę swoją zawiesiła, jestem w stanie dostarczyć coś tak niezwykle taniego, czego dotąd jeszcze nie było. A mianowicie daję za cenę, wystarczającą zaledwie za zapłatę robotnika, bo tylko za

zł. 2·25

nadzwyczajnie ciepłe, oczkowej roboty, zupełnie gotowe i wykończone zimowe

ubranie męskie

(t. z. tygrysie), niezbędne dla każdego człowieka, ubogiego czy bogatego, bo dla każdego jest stósowne. Te ubrania dobre i trwałe, w wszelkich rozmiarach, dla każdego wzrostu, są zawsze na składzie; wystarczy podać miarę długości kroku i obwód w piersiach, aby otrzymać ubranie dogodne. Kto zatem chce się ubrać dobrze i ciepło, kto szanuje swe zdrowie i swoją kieszeń, ten niechaj jak najrychlej zamawia, bo zapas będzie szybko rozkupiony.



Tylko
złr. 3·50

gotowe ubranie damskie.

Tysiące najnowszych i najpiękniejszych wzorów, jeden przewyższający drugie pod względem delikatności, wszystkie w pięknych deseniach fantastycznych lub w kwiaty, trwałe, mocne, z kałmuckiej materyi lub barchanu modnego, w najpiękniejszych, modnych barwach, szare, niebieskie, brunatne, pstre, w różnych odcieniach ciemnych. Taki kostyum zimowy, podobny do rysunku, cały i gotowy, elegancko ubrany

ciepły, nowomodny, piękny
zimowy damski kostyum

kosztuje, dopóki starczy zapasu, tylko **złr. 3·50,** albo przy wykonaniu ze znacznie delikatniejszego gatunku **złr. 4·50.** Ubranie składa się z obszernej spódnicy i odpowiedniej, pięknie przykrojonej bluzy.

Rozsyła się za pobraniem poczt. z Fekete'go
Niederlage inländ. Fabrikate
Wien. Hundsthurmerstrasse Nr. 18/32.
Ostrzegam przed podobnemi naśladowanemi ofertami. 101 1 6

CYRK MERKEL
ulica Dietlowska.

W niedzielę d. 24 stycznia
2 wielkie przedstawienia,
popołudniu o 4 godz. i wieczór o $7^{1}/_{2}$.
Na popołudniowe przedstawienie każdy odwidzający ma prawo **jedno dziecko bezpłatnie** wprowadzić.

W poniedziałek dnia 25 stycznia
wielkie przedstawienie
Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.
Na przedstawienia wieczorne na I i II miejsce dzieci płacą połowę.

Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
dyrektor.
86 11

Niemka, posiadająca język francuski, udziela lekcyj. Ulica Zwierzyniecka 12, parter. *Scholz.*
184 2 6

FABRYKA i SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta
w Krakowie, ul. Floryańska l. 1,

poleca do tegorocznych premij wielki wybór **RAM złoconych, ozdobnych rzeźbą, oksydowanych, czarnych i dębowych,** a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olejnych lub za szkło na żądanie. Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare, oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty, wchodzące w zakres fabryki. 37 7 15



ODEZWA
do P. T. Pań.
Piękne! nowomodne! eleganckie!
zadziwiająco tanie!

są moje, przez I wiedeńską fabrykę chustek damskich **na powszechnej wystawie wiedeńskiej premiowaną, wyrabiane, najnowsze, cudownie piękne i jak najlepsze**



wiedeńskie
chustki damskie na głowę
po 1 złr.,
wiedeńskie chustki damskie do okrycia
po złr. 1·80,

w najwspanialszych barwach i najpiękniejszych odcieniach, jak bordeaux, granat, gensdarme, białe, szare, pstre, szkockie, tureckie, czerwone, brunatne, czarne, niebieskie i t. d. i t. d., w 60 najładniejszych fasonach.

Moje chustki damskie na głowę i do okrycia są najbardziej eleganckie i najmodniejsze dla każdej pani — w domu, na ulicy, na przechadzce, na balu i t. p., a przytem są bardzo ciepłe, a zatem na zimę i na wiosnę równie praktyczne i piękne.

Dlatego każda pani niechaj się spieszy z zamówieniem, bo cały zapas skutkiem ogromnego zamawiania będzie wyczerpany.

Przy zamawianiu proszę podać wyraźnie adres, i dokładnie oznaczyć farbę i gatunek chustki. Rozsyła się za pobraniem pocztowem lub za gotówkę.

Jedynie i wyłącznie w tym gatunku w
Wiener Damen-Tücher-Fabriks-Niederlage
Anton Gans, Wien, III, Kolonitzgasse Nr. 8. 93 2 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^{1}/_{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^{1}/_{2}$ m.) $^{4}/_{4}$ i $^{4}/_{5}$ szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^{5}/_{4}$ i $^{5}/_{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^{8}/_{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{12}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

74 2 4 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku.
Marka ochr. 71 4 84

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie

wypłaca swym Członkom, począwszy od dnia 2 stycznia 1886 r., od udziałów, wpłaconych przed 1 października b. r.

5%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1885, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałówej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób, niebędących członkami Towarzystwa, i oprocentowuje takowe po $4^{1}/_{2}$% od dnia złożenia pieniędzy; zwraca zaś do 1000 złr. bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia
nad złr. 1000 do złr. 5000 dni 8,
„ „ 5000 „ „ 10,000 „ 14,
jeżeli możebne, wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Kraków, dnia 23 grudnia 1885 r.
1683 3 3 (Przedruku nie opłacamy.)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Soblerajski apt, M. Jawornicki, St Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMOR E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rehm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pon — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 4 52

J. FLORKIEWICZ
malarz szyldów w Krakowie
ulica Św. Jana Nr. 22,

wykonywa różnego rodzaju szyldy, jako to: firmy i napisy według najgustowniejszych wzorów liter, orły dla c. k. urzędów, herby i t. p. Złocenia i srebrzenia na szkle, brązowania i odnawiania biustów, figur, antyków i przedmiotów galanteryjnych. Podejmuje się również wszelkich robót pokostniczych i lakierniczych. 62 1 1

SZAMPAN
kryształowy
po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 3 0

J. Dumaire
nauczyciel języka francuskiego
przyjmie 1 lub 2 uczniów od 2go kursu szkolnego, zapewniając opiekę rodzicielską i konwersacye francuską i niemiecką. Ulica Grodzka Nr. 32.
99 2 3

KAROL FREEGE.

Niniejszem polecam Sz. Publiczności na bieżący karnawał swój zakład ogrodniczy, hojnie zaopatrzony w świeże kwiaty; wykonywam piękne i gustowne bukiety ręczne i kotylionowe (świeże i suche), jakoteż wieńce laurowe i palmowe, pięknie kwiatami udekorowane, od najniższej do najwyższych cen. Podejmuję się urządzenia dekoracyj balowych na sposób zagraniczny, również mniejsze na zabawy domowe i t. d, polecam także wielki zapas roślin, jako to: palmy, drazeny, cyklameny, hyacynty, konwalie, azalie, kamelie i t. d.

KRAKÓW, **Lubicz 30.**
FILIA: ul. Szewska Nr. 4.
67 3

Wszelkie nagniotki,
zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bólu.** Pudełko z flaszką i pędzlem 50 ct.

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.
1291 8 12

Maszyny do szycia
zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i bardzo praktyczne poleca
TELESFOR JONAS
w Krakowie, *ul. Św. Jana Nr. 5.*
67 1 ?

Ja, ANNA CSILLAG,



z włosem olbrzymim, długości 185 ctm., które mi urosły skutkiem używania przez 14 miesięcy pomady, przezemnie wynalezionej, dowiodłam tysiącami **podziękowań,** które każdy swobodnie przejrzeć może, że moja pomada była używaną jako **najpewniejszy środek** na wszelkiego rodzaju **słabości włosów, na wypadanie,** dla **przyspieszenia ich wzrostu,** dla **wzmocnienia skóry** pod włosami, przeciw **migrenie, łupieży i łysinie,** a u mężczyzn przy rzadkim poroście **wąsów i brody,** a zawsze z **zadziwiającym skutkiem.** Świadectwa analizy chemicznej, dokonanej przez najznamienitszych specyalistów, są przystępne dla każdego. Cena słoika 50 ct., 1 złr., 2 złr., wraz ze wskazówkami użycia. Rozsyła się na wszystkie strony świata za pobraniem pocztowem, albo za zaliczką z fabryki,

CSILLAG & Comp.
Budapeszt, VI. Königsstrasse Nr. 26.

Utrzymują na składzie: w Krakowie Stockmar apt., we Lwowie Rucker apt., w Żółkwi Dadlez apt., w Czortkowie Nossa apt., w Brzesku Hanoszek apt., w Drohobyczu Raczka apt., w Rozdole Czajkowski apt., w Skałacie Biliński apt., w Tarnopolu Fleischmann, Kahane oraz wszystkie głośniejsze apteki całej monarchii.
112 1 4

Nowo otwarta
RESTAURACYA
i
PIWIARNIA
przy ulicy Poselskiej (dawniej św. Józefa) Nr. 17,

poleca codziennie świeże i smaczne potrawy. — **Śniadania, obiady i kolacye** w abonamencie i à la carte, **PIWO** wyborne karwińskie, dobór **WIN** po cenach umiarkowanych. 43 6 15

Bilard francuski dla rozrywki Sz. P. T. Gości.

Każdy wieczór koncert kapeli damskiej.

Resztki sukna
(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem 1 resztkę za złr. 5.— 126 1 24
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Ogłoszenie.

Otrzymawszy pozwolenie Wysokiej Rady szkolnej krajowej, mam zamiar z dn. **1 września 1886 r.** otworzyć 8klasową

Szkołę wyższą żeńską.

Przyjmować będę dochodzące panienki od lat 10 do 12, umiejące dobrze czytać i pisać po polsku, a w językach francuskim i niemieckim tak uzdolnione, aby chociaż niektóre przedmioty w tych językach wykładane być mogły. Dla łatwiejszego osiągnięcia tego celu z dniem **1 lutego 1886 r.** otwieram **klasę przygotowawczą,** w której największy kłaść będę nacisk na praktyczny postęp w językach.

Adela Wilsonowa.
Ul. Lubicz Nr. 3. 96 2 2

Budowniczy koncesyonowany
Zygmunt Luks
przeniósł swoją siedzibę z **Jasła** do **Krakowa** i mieszka przy ulicy Stradomskiej l. 23.
79 4 5

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na gościec lub reumatyzm, na choroby piersiowe, nerwowe, na bledniczę itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczone były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciel chorych" chce przeczytać, niech napisze kartę korespondencyjną do księgarni: „*Richter's Verlagsanstalt in Leipzig*", poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

68 1 11